



CENTRALNY
ORGAN ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

ROK LVI NR 1

WARSZAWA, DNIA 7 STYCZNIA 1973 R.

CENA 80 GR

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Rozpoczynamy nowy rok w życiu całego narodu, w pracy szkół, w życiu każdego z nas.

Zdajemy sobie sprawę, że ma to być rok o decydującym znaczeniu w realizacji planów gospodarczego rozwoju kraju oraz modelowych i jakościowych zmian w systemie oświatowym. Wiemy również, że głównym warunkiem wykonania ambitnych, trudnych, ale jednocześnie realnych planów jest systematyczna, dobrze zorganizowana, wydajna i solidna praca.

Nauczyciele w całym okresie istnienia Polski Ludowej dawali wzór ofiarności, uspołecznienia i wysokiej świadomości ideowo-politycznej. Wierzymy, że i obecnie, kiedy sprawy oświaty, wychowania, nauki oraz zawodu nauczycielskiego znajdują się w centrum zainteresowania partii, rządu i całego społeczeństwa, wyróżniać się będą wzorowym wypełnianiem obowiązków zawodowych i społecznych, że wynikami pracy będą dawać przykład prawdziwego patriotyzmu.

Chcemy jednocześnie zapewnić Was, że władze oświatowe i związkowe udzielają Wam będą w tej pracy stałej pomocy i że za pośrednictwem

„Głosu Nauczycielskiego” informować Was będą systematycznie o podejmowanych środkach dla wprowadzenia w życie postanowień kierownictwa partii i rządu w sprawie doskonalenia systemu oświatowego, perspektyw jego rozwoju oraz rozwiązywania wszystkich aktualnych problemów i powstających w toku pracy trudności.

Na progu nowego roku składamy Wam, Koleżanki i Koledzy, w imieniu kierownictwa Ministerstwa Oświaty i Wychowania oraz Zarządu Głównego ZNP najlepsze życzenia.

Życzymy Wam wiele zdrowia i sił, dobrych wyników i zadowolenia w pracy, spełnienia wszystkich planów i nadziei oraz jak najwięcej szczęścia w życiu osobistym.

Prezes Zarządu Głównego ZNP
BOLESŁAW GRZES

Minister Oświaty i Wychowania
JERZY KUBERSKI

Warszawa, 1 stycznia 1973 roku

Chciełobyśmy, aby był on decydujący dla pokoju światowego, aby zapadły w nim decyzje, które przygotowywane były z trudem, ale — jak dotychczas — z pozytywnymi perspektywami w ciągu roku minionego.

Czy położony zostanie kres zbrodniom amerykańskim w Wietnamie, czy tak umęczony, bohaterów naród wietnamski będzie mógł rozpocząć pracę nad odbudową zniszczonych miast, wsi, szkół, szpitali? Czy przyniesie on — zgodnie z rezolucją ONZ — całkowite wygaśnięcie zarzewia wojny na Bliskim Wschodzie, powstałego w wyniku izraelskiej agresji? Czy zwołana zostanie europejska konferencja w sprawie bezpieczeństwa i współpracy i czy przyniesie ona dla Europy rozpoczęcie ery pokoju?

Życiu i pracy narodu polskiego. A czekają nas w 1973 roku zadania niełatwe. Rok ten będzie bowiem również decydujący dla realizacji wielkich i ambitnych planów rozwoju gospodarki w tym pięcioleciu. Od rezultatów osiągniętych w ciągu 12 miesięcy 1973 roku zależeć będzie nie tylko wykonanie planów rozwoju przemysłu, rolnictwa, podniesienie stopy życiowej całej ludności, ustalonych na lata 1971—1975, ale również stworzenie mocnych podstaw budowy „drugiej Polski” w latach następnych.

Rok 1973 ma być także rokiem nauki i oświaty w naszym kraju, gdyż przyniesie ma decydujące decyzje i wydarzenia dla obu wymienionych działów polskiego życia społecznego. Odbędzie się Kongres Nauki, na którym narysowane zostaną niewątpliwie kierunki dalszego rozwoju pol-

państwa, trzeba stworzyć nowoczesny system oświatowy.

Decyzje w tej sprawie mają zapisać również w tym roku. Sejm PRL ma podjąć w 200 rocznicę utworzenia Komisji Edukacji Narodowej uchwałę o perspektywach rozwoju naszego systemu oświatowego. Będzie to godne uczczenie tego wielkiego w naszych dziejach wydarzenia, jak godne było uczczenie 1000-lecia Państwa Polskiego budową 1000 szkół.

Przedstawione wyżej ważne wydarzenia będą miały wielkie znaczenie dla rozwoju nauki i oświaty, ale byłyby one niewystarczające, gdybyśmy na tej podstawie chcieli określić rok 1973 jako rok nauki i oświaty, jako rok o decydującym dla obu dziedzin znaczeniu.

Mamy w Polsce tysiące szkół i placówek naukowych, pracuje w nich setki tysięcy nauczycieli, wychowawców, pracowników nauki. I chyba przede wszystkim od ich pracy, od osiągniętego poziomu i wyników tej pracy zależeć będzie, w jakim stopniu będziemy mogli określić nadchodzący rok, jako decydujący dla oświaty i nauki.

Czy mamy prawo spodziewać się tego? We wszystkich dziedzinach naszego życia w dwu poprzednich latach, w oparciu o dotychczasowy dorobek, opracowane zostały śmiałe, ambitne, ale jednocześnie realne plany, zapewnione zostały warunki ich wykonania.

Ze szczególną troską potraktowano przy tym sprawy szkolnictwa. Znamy podstawowe decyzje w tym zakresie. Zgadaliśmy się z twierdzeniem, że miały one decydujące znaczenie dla modelowych zmian w oświacie. Przypisujemy historyczne znaczenie uchwałę sejmowej z 27 kwietnia 1972 roku o wydaniu Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela. Biuro Polityczne KC PZPR zatwierdziło program działania obu resortów szkolnych dla przeprowadzenia istotnych, jakościowych zmian w organizacji i treści pracy szkół.

Program ten wszedł w życie. W międzyczasie wzbogacony został o istotne treści wychowawcze, uchwalone przez VII Plenum KC PZPR. I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek w przemówieniu końcowym na tym plenum wskazał na podstawową rolę szkół i nauczycieli w realizacji nakreślonych programów:

„Szkole trzeba uczynić instytucją szeroko otwartą na wszystko, co nowe i twórcze, co wynika z rozwoju techniki, technologii i organizacji produkcji oraz co niesie postęp społeczny. Należy konsekwentnie umacniać kształcącą i wychowawczą rolę szkoły oraz podnosić jej funkcję głównego ośrodka krzewienia kultury. W

NASZE ZADANIA

Zadania, które stoją przed nami u progu nowej kadencji, wynikają z bogatych tradycji i dotychczasowych doświadczeń naszej organizacji, jak również determinowane są nowymi problemami życia społeczno-politycznego, w szczególności oświatowego oraz aktualnymi potrzebami naszego środowiska i całego ruchu zawodowego.

Cenny i zobowiązujący materiał przyniósł VII Kongres Związków Zawodowych. Określił on rolę i miejsce ruchu zawodowego w całokształcie życia społeczno-politycznego oraz sprecyzował koncepcję działania związków zawodowych w naszym kraju. Spotkała się ona z aprobatą naszego Związku. Harmonijne łączenie wysiłków na rzecz zwiększenia potencjału ekonomicznego i kulturalnego kraju ze służbą człowiekowi, reprezentowaniem i obroną zawodowych i społecznych interesów pracowników jest naczelną troską oraz podstawowym obowiązkiem instancji i działaczy ZNP.

Podstawowym źródłem inspiracji naszych działań i inicjatyw będą materiały XI Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP. Był on szczególnie bogaty i owocny. Na jego dorobek składają się obok podstawowych dokumentów tj. uchwały i statutu ZNP, również opinie, wnioski i postulaty zawarte w dyskusji plenarnej i w komisjach problemowych zjazdu. Zgodnie z postanowieniami uchwały zjazdu będą one miały istotny wpływ na treść programów działania wszystkich instancji i dobór środków ich realizacji.

W nowej kadencji wkraczamy w kolejny etap realizacji uchwały VI Zjazdu PZPR w dziedzinie nauki, oświaty i wychowania. Będzie to etap kształtowania nowego modelu edukacji narodowej, wdrażania reform strukturalnych i organizacyjno-programowych w oświacie i nauce.

Koncepcja dokonania zasadniczych zmian modelowych w szkolnictwie zrodziła się na gruncie konfrontacji perspektywicznych celów systemu oświatowego, nakreślonych w uchwałach VI Zjazdu, ze społeczną oceną jego aktualnych możliwości i potrzeb.

W szkolnictwie i w nauce — podobnie jak w życiu gospodarczym — musimy stawiać na nowoczesność, na wysoką jakość i

efektywność pracy dydaktyczno-wychowawczej i naukowo-badawczej, pamiętając, że miernikiem tej efektywności jest stopień przygotowania młodych kadr do życia i pracy w społeczeństwie socjalistycznym.

Sprawy modernizacji ustroju szkolnego i rozwoju nauki znajdują się obecnie w centrum zainteresowania całego społeczeństwa, a z natury rzeczy skupiają szczególną uwagę nauczycieli i wychowawców. Wynika stąd dla organizacji związkowej obowiązek współuczestniczenia w wypracowywaniu optymalnych rozwiązań i ich praktycznym wdrażaniu. Zadania nasze w tym zakresie pragniemy realizować w dwóch płaszczyznach: po pierwsze — tworząc na związkowym forum szerokie możliwości konfrontacji opinii i ocen, wymiany poglądów i doświadczeń, aby na tej podstawie formułować nasze związkowe stanowisko w węzłowych problemach nauki, oświaty i wychowania; po drugie — przez prezentowanie tego stanowiska wobec władz politycznych i państwowych w drodze instytucjonalnych kontaktów instancji związkowych z organami władz wszystkich szczebli. Przez to wyraża się nasz udział w podejmowaniu decyzji.

W ostatnim okresie stworzone zostały przesłanki dla dokonania gruntownych reform w oświacie i nauce. Chodzi tu zarówno o ukształtowanie się korzystnego klimatu społeczno-politycznego, jak również o podjęte już decyzje, których myślą przewodnią jest przygotowanie obiektywnych warunków do wprowadzenia zasadniczych zmian modelowych i strukturalnych. Służą temu przede wszystkim programy działania resortów oświaty i wychowania oraz nauki, szkolnictwa wyższego i techniki, które łączą poprawę aktualnej sytuacji z troską o perspektywiczny rozwój oświaty i nauki.

Istotne znaczenie ma w tym zakresie uchwalenie i wdrażanie postanowień Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela. Stwarza ona warunki do doskonalenia działalności szkół i placówek oświatowo-wychowawczych, unowocześniania warsztatu pracy każdego nauczyciela, uruchamiania różnorodnych bodźców, zachęcających do podnoszenia poziomu wiedzy i kwalifikacji pracowników oświaty i nauki.

(Dokończenie na str. 4)

Decydujący ROK?

W pytaniach tych zawarta jest jednocześnie nadzieja olbrzymiej większości ludów i narodów. Trudno jednak dziś przewidzieć, w jakim zakresie nadzieje te zostaną urzeczywistnione. Jedno jest pewne: wszystkie państwa socjalistyczne — jak zostało to stwierdzone w „Apelu do narodów świata”, uchwalonym przez Komitet Centralny KPZR, Radę Najwyższą ZSRR i Radę Najwyższą Federacji Rosyjskiej w 50-lecie utworzenia ZSRR — walczą i przyjaźnią się z dalsze rozładowanie napięcia międzynarodowego i pokojowe współistnienie państw o odmiennych ustrojach społecznych, o niepodległość narodową, wzajemny szacunek i przyjaźń między narodami.

I to jest bez wątpienia stwierdzenie dające podstawy do optymizmu. Uzasadniają ten optymizm zarówno dotychczasowe rezultaty polityki pokojowej ZSRR i całego obozu socjalistycznego, jak i rosnąca siła oraz znaczenie tego obozu w świecie.

Rozstrzygnięcie tych najpoważniejszych problemów międzynarodowych ważyć będzie także na

skiej nauki, ścisłego powiązania jej z potrzebami życia oraz zapewnienia jej warunków rozwoju.

Rok nauki polskiej przypada na 500 rocznicę urodzin jednego z najgenialniejszych ludzi, Mikołaja Kopernika, syna polskiej ziemi.

Był czas, gdy imię Polski było głośnie w świecie na skutek bezprzykładnych cierpień, ofiar i bohaterów walk. Dzisiaj staje się coraz bardziej znane na skutek rosnącego potencjału gospodarczego, osiągnięć kultury, sztuki, oświaty, konstruktywnego wkładu do polityki międzynarodowej. Imieniu Polski dodadzą na pewno wiele blasku uroczystości kopernikowskie, przedstawiające nasz dorobek w rozwoju ogólnoludzkiej nauki na tle aktualnych osiągnięć i perspektyw polskiej myśli naukowej. Podstawą rozwoju nauki, jak również wszystkich innych dziedzin życia, jest poziom oświaty całego społeczeństwa. Stąd też myśląc o nowoczesnym systemie nauk, nakreślając wizję Polski, jako nowoczesnego, o wysokim poziomie gospodarki i kultury

(Dokończenie na str. 2)

REZOLUCJA

W imieniu wszystkich polskich nauczycieli i pracowników nauki zgromadzeni na II plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego — protestujemy przeciwko podjęciu przez Stany Zjednoczone z nową mocą wojny i wznowieniu bombardowań Demokratycznej Republiki Wietnamu.

Ten nieodpowiedzialny i barbarzyński krok spowodował, że ponownie oddaliła się nadzieja na bliski pokój w Wietnamie, nadzieja, która w ciągu ostatnich tygodni ożywiła cały świat. W rezultacie zbombardowania w dniu 20 grudnia br. portu Hajfong zginęli również trzej polscy marynarze. Nie byli oni stroną w konflikcie, lecz spełniali swą powinność za-

wodową. Inni polscy marynarze ze statku handlowego „Józef Conrad” zostali ranni, a statek zniszczony.

Protestujemy przeciwko tym aktom bezprawia i okrucieństwa.

Apelujemy o zaprzestanie bombardowania Demokratycznej Republiki Wietnamu.

Żądamy podpisania przez stronę amerykańską uzgodnionego tekstu porozumienia w sprawie pokoju w Wietnamie, bez wprowadzania żadnych zmian.

Wyrażamy pełne poparcie dla bohaterskiego Narodu Wietnamskiego w jego sprawiedliwej walce z amerykańskimi agresorami.

ZARZĄD GŁÓWNY ZNP

PLENUM ZARZĄDU OKRĘGU W POZNANIU

W dniu 22 grudnia 1972 roku odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Okręgu ZNP w Poznaniu. W posiedzeniu wzięli udział: prezes Zarządu Głównego ZNP — dr Bolesław Grześ, kierownik Wydziału Oświaty i Nauki KW PZPR — Jerzy Filipiak, kurator Okręgu Szkolnego — Anna Tyczyńska, kierownik Wydziału Oświaty Rolniczej Prezydium WRN — Dobkiewicz oraz przedstawiciele ZSL i SD. Plenum rozpatrywało projekt planu pracy i budżetu Zarządu Okręgu ZNP na rok 1973.

W dyskusji nad projektem koncentrowano się głównie nad problemami doskonalenia pracy szkół i nauczycieli. Wiele miejsca zajęły również sprawy socjalne, zwłaszcza pracowników administracji i obsługi, oraz zagadnienia związane z wdrażaniem Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela i jednolitej interpretacji wydanych przepisów. Po dyskusji plan pracy i budżet zostały zatwierdzone. Plenum wysłuchało również sprawozdania Sekretariatu Zarządu Okręgu ZNP z wykonanych prac.

Prezes Zarządu Głównego ZNP — B. Grześ złożył obszerną informację o pracach zarządu w okresie od XI Krajowego Zjazdu Delegatów oraz o podjętych uchwałach Plenum Zarządu Głównego, które odbyło się w dniu poprzednim.

Kolega prezes złożył następnie rezygnację z funkcji prezesa oraz członka Zarządu Okręgu i zaproponował powierzenie tej funkcji kol. Marianowi Stróżykowi.

Kolega M. Stróżyk od wielu lat

związany był społecznie z działalnością Związku. Od 1966 roku pełni funkcję prezesa Zarządu Oddziału Dzielnicy Poznań Jeżyce. W środowisku poznańskim cieszy się wysokim uznaniem jako doświadczony i ceniony działacz oświatowy i społeczny.

Plenum zaaprobowało wniosek kolegi B. Grzesia i wybrało kol. Mariana Stróżyka prezesem Zarządu Okręgu ZNP w Poznaniu.



W grudniu odbyło się w Kępnie uroczyste Plenum Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP poświęcone uczczeniu 50-lecia działalności organizacji związkowej w powiecie kępińskim. Okolicznościowy referat o pracy oddziału wygłosił kol. Jan Kurzawa, starsi koledzy, działacze Związku dzielili się wspomnieniami z tych lat. O osiągnięciach kępińskiego oddziału mówił wiceprezes Zarządu Okręgu ZNP w Poznaniu Zygmunt Jesionowski. Uroczystość zakończyła część artystyczna w wykonaniu uczniów miejscowego Liceum Ogólnokształcącego. Nie zapomniano o nauczycielach, których zabrakło

już na uroczystości jubileuszowej — na grobach twórców i współtwórców kępińskiej organizacji związkowej złożono wieniec i wianki kwiatów.

Klub Nauczyciela przy Zarządzie Oddziału Powiatowego ZNP w Bilgoraju zorganizował w grudniu ubiegłego roku wystawę fotografii amatorskiej nauczycieli. Wystawa stanowi plan konkursu pt. „Człowiek — praca — wypoczynek”, na który wpłynęło 40 prac. Szczególnie interesujące są prace kol. Zofii Młynarczyk z Państwowego Przedzkoła nr 1, Edwarda Grządzieli z Liceum Ogólnokształcącego i Marka Graszty z Bilgoraja. Fotografiami ekspozycję w sali klubowej w Powiatowym Domu Kultury.

Sekcja Emerytów i Rencistów przy Zarządzie Oddziału Powiatowego ZNP w Zgorzeli zrzesza 42 członków, aktywnych i chętnych do działania. Między innymi prowadzona jest interesująca działalność

kulturalna, współpraca z Klubem Seniora PKPS w którym organizowane są wieczory literackie, spotkania z ciekawymi ludźmi itp. Z okazji Dnia Nauczyciela zorganizowano na przykład uroczyste spotkanie emerytów z przedstawicielami miejscowych władz partyjnych i administracyjnych. Zarząd Oddziału ZNP zorganizował (i pokrył koszty) dla emerytów autokarową wycieczkę do Dreżna, która przyniosła wiele nie-



BEZ BŁĘDÓW — DO SIEGO ROKU — ŻYCZYMY

zapomnianych wrażeń. Wiele uwagi poświęca się warunkom bytowym nauczycieli — emerytów, przeprowadzono badanie warunków, w jakich żyją, znajdujący się w trudnej sytuacji materialnej otrzymują zapomogi. Zarząd Oddziału, powiatowe instancje partyjne otaczają stałą opieką nauczycieli, którzy najlepsze swoje lata poświęcili zgorzeleckim szkołom.

W grudniu ubiegłego roku w Garwolinie odbyła się spartakiada — w piłce siatkowej i tenisie stołowym — Związku Nauczycielstwa Polskiego okręgu warszawskiego. Do rozgrywek w piłce siatkowej stanęły zespoły zwycięzcy eliminacji środowiskowych, reprezentujące powiaty: Gostynin, Mińsk Mazowiecki, Nowy Dwór, Ostrołękę, Ostrow Mazowiecką, Otwock, Siedlce, Żyrardów i gospodarze zawodów — Garwolin. Wśród kobiet zwyciężył zespół Żyrardowa przed Siedlcami. Żyrardów również zajął pierwsze miejsce

wśród mężczyzn, pokonując w finale Otwock 2:1. Rozgrywki stały na wysokim poziomie, zwłaszcza wśród kobiet. Świetny mecz rozegrały w eliminacjach kobiece zespoły Żyrardowa i Ostrow Mazowieckiej. Po zwycięstwie walczył Żyrardów 2:1, ale i pokonany zespół zasłużył na duże brawa. W tenisie stołowym rozegrano zawody w kategorii zrzeszonych i nie zrzeszonych. A oto wyniki, grupa zrzeszonych — kobiety: I — Barbara Ostrowska, Pultusk; II — Alina Nowogórska, Gostynin; mężczyźni: I — Dariusz Pyrak, Sochaczew; II — Tadeusz Ryczkowski, Węgrów. Grupa nie zrzeszonych, kobiety: I — Mirosława Maryniak, Sochaczew; II — Halina Trojanek, Garwolin; mężczyźni: I — Sylwester Rozdziewicz, Sochaczew; II — Andrzej Zawadzki, Pultusk. Zawody zarówno w tenisie stołowym, jak i w piłce siatkowej cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem kibiców.



Platny urlop dla poratowania zdrowia nauczyciela i nauczyciela akademickiego

Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela w art. 58, ust. 1 stanowi: „Nauczycielowi i nauczycielowi akademickiemu udziela się płatnego urlopu dla poratowania zdrowia na okres do jednego roku, o ile organ społecznej służby zdrowia stwierdzi, że stan zdrowia nauczyciela wymaga powstrzymania się od pracy, celem przeprowadzenia zaleczonego leczenia. Jeżeli jednak do nabycia praw emerytalnych brak jest mniej niż jeden rok — płatny urlop dla porato-

wania zdrowia nie może być udzielony na okres dłuższy niż do końca miesiąca kalendarzowego, w którym nauczyciel nabydzie prawa emerytalne”.

W art. 58, ust. 2 zawarta jest delegacja dla ministra zdrowia i opieki społecznej do określenia trybu i sposobu postępowania organów społecznej służby zdrowia w sprawie orzekania o potrzebie powstrzymania się od pracy dla poratowania zdrowia nauczycieli i nauczycieli akademickich.

Wymienione wyżej uprawnienie minister zdrowia i opieki społecznej wykonał, wydając zarządzenie w dniu 31 sierpnia 1972 roku, które ogłosił w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej nr 18, poz. 87.

Kto wydaje orzeczenia o potrzebie powstrzymania się nauczyciela od pracy?

Orzeczenie o potrzebie powstrzymania się nauczyciela i nauczyciela akademickiego od pracy

dla poratowania zdrowia wydaje komisja lekarska orzekająca o czasowej niezdolności do pracy, działająca w zakładzie społecznym służby zdrowia (poradnia rejonowa) właściwym dla miejsca zamieszkania lub leczenia (szpital, sanatorium) nauczyciela lub nauczyciela akademickiego.

Na podstawie jakiej dokumentacji orzeka komisja?

Komisja lekarska orzeka na podstawie:

- 1) pisemnego wniosku lekarza leczącego;
- 2) dokumentacji z przebiegu przeprowadzonego dotychczas leczenia;
- 3) badania lekarskiego przeprowadzonego przez komisję;
- 4) wyników ewentualnych konsultacji specjalistycznych i badań pomocniczych.

Tryb wydawania orzeczeń

Orzeczenie o potrzebie powstrzymania się od

pracy wydaje komisja lekarska jednorazowo na okresy nie dłuższe niż trzymiesięczne. Jeśli po okresie 3-miesięcznego pozostawania nauczyciela lub nauczyciela akademickiego na urlopie dla poratowania zdrowia stan zdrowia nie ulegnie poprawie, może być wydane ponowne orzeczenie o potrzebie powstrzymania się od pracy na dalsze okresy 3-miesięczne, w sumie jednak nie przekraczające jednego roku.

Nauczycielom i nauczycielom akademickim, którym do nabycia praw emerytalnych brakuje mniej niż jeden rok — orzeczenia nie mogą być wydane na czas dłuższy niż do końca miesiąca kalendarzowego, w którym nauczyciel nabydzie prawa emerytalne.

Z powyższego wynika jasno, że z płatnego urlopu dla poratowania zdrowia nie mogą korzystać ani nauczyciele emeryci zatrudnieni w pełnym wymiarze godzin, ani nauczyciele e-

meryci zatrudnieni w wymiarze pół etatu.

Treść orzeczenia, wraz z uzasadnieniem i rozpoznaniem choroby komisja lekarska wpisuje do karty choroby (historia choroby). Nauczycielowi i nauczycielowi akademickiemu komisja wydaje zaświadczenie, w którym stwierdza się potrzebę (lub nie) powstrzymania się od pracy z podaniem okresu niezbędnego dla poratowania zdrowia.

Zaświadczenie komisji nauczyciel dołącza do podania. Urlopu dla poratowania zdrowia udziela bezpośrednio przełożony organ administracji szkolnej lub rektor.

Jednocześnie informujemy, że w dniu 30 września 1972 roku utraciło moc zarządzenie ministra zdrowia z dnia 23 marca 1957 roku w sprawie orzekania o potrzebie powstrzymania się od pracy nauczycieli (Monitor Polski nr 28, poz. 194).

ZOFIA SZTETYŁO

Na plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego ZNP w dniu 21 grudnia 1972 roku koleżanka Zofia Sztetyło wybrana została wiceprezesem Zarządu Głównego ZNP. Koleżanka Zofia Sztetyło urodziła się 9 stycznia 1932 roku. Studia w zakresie archeologii śródziemnomorskiej ukończyła na Uniwersytecie Warszawskim. Od 1954 roku pełniła funkcje asystenta w katedrze archeologii śródziemnomorskiej UW. W 1964 roku uzyskała tytuł doktora, następnie habilitowała się i mianowana została docentem tejże katedry.

W czasie swej pracy zawodowej uczestniczyła aktywnie w działalności partyjnej — jako członek PZPR — oraz związkowej. Pełniła funkcje wiceprezesa do spraw socjalnych w Radzie Zakładowej, członka Plenum Zarządu Okręgu Warszawskiego oraz członka Plenum oraz Prezydium Zarządu Głównego ZNP. Odznaczona została Złotym Krzyżem Zasługi oraz Złotą Odznaką ZNP.

Decydujący ROK?

(Dokończenie ze str. 1)

tym kierunku zmierzają inicjatywy Ministerstwa Oświaty i Wychowania w dziedzinie organizacji szkół gminnych oraz modernizacji administracji szkolnej. Zasluguja one na wszechstronne poparcie ze strony partii”.

Mamy zatem programy działania zaakceptowane przez kierownictwo partii. Chodzi teraz o ich realizację. W tym też duchu sformułowana została uchwała ostatniego Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP. Rok szkolny 1972/1973 jest pierwszym rokiem wprowadzenia w życie treści postanowień zarówno uchwał partyjnych, jak i związkowych oraz Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela. Wiemy, że w trakcie pracy wyłoniło się szereg trudności i szereg problemów, które muszą być rozwiązane. Władze szkolne zapewniamy, że instrukcja o organizacji nowego roku szkolnego opracowana będzie w oparciu o wnikliwą analizę sytuacji w szkołach i wyjaśnione zostaną w niej wszystkie problemy powstałe w trakcie realizacji nowych programów. Od września 1973 roku podjęte zostaną dalsze zadania.

Zdajemy sobie sprawę, że wprowadzenie w życie postanowień partii, Nauczycielskiej Karty, zmiany w organizacji procesu nauczania, w metodach pracy, otwarcie szkoły „na wszystko, co nowe i twórcze” nie jest sprawą ani prostą, ani łatwą i nie nastąpi to natychmiast. Wymaga to planowego, uporczywego działania zarówno wszystkich ogniw administracji oświatowej, związkowej, jak i wszystkich dyrektorów szkół oraz nauczycieli.

Cale nasze powojenne doświadczenia, a szczególnie doświadczenia ostatnich dwóch lat wskazują, że największe rezerwy tkwią w ludziach, w ich kwalifikacjach, ideowości, świadomości i postawach moralno-społecznych.

Ta prawda chyba w szczególny sposób sprawdza się w szkołach, w pracy nauczycielskiej i wychowawczej, w pracy nadzoru pedagogicznego i działaczy związkowych. Nauczyciele zawsze należeli do przodujących grup społecznych w służbie narodu. I dzisiaj, kiedy wkraczamy w nowy rok o decydującym dla naszej przyszłości znaczeniu, kiedy następują jakościowe zmiany na wszystkich odcinkach naszego życia, kiedy miarą patriotyzmu i obywatelskiej dojrzałości staje się przede wszystkim solidna i wydajna praca, naszą nauczycielską ambicją będzie dobrze wypełnić zadania, które stawia w tym roku przed nami partia, władze szkolne, organizacja zawodowa i całe społeczeństwo.

Niezmiennie interesującą inicjatywą została polska oświata. 30. rocznice utworzenia Związku Radzieckiego. Z okazji tej rocznicy Ministerstwo Oświaty i Wychowania oraz wszystkie nowo powołane instytuty badawcze resortu zorganizowały dwudniową sesję poświęconą omówieniu „Roli radzieckiej pedagogiki i oświaty w kształtowaniu osobowości komunistycznej”.

W sesji, której obrady otworzył minister oświaty i wychowania, **Jerzy Kuberski**, udział wzięli: członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier **Józef Tejchma**, zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC — **Czesław Banach**, prezes Zarządu Głównego ZNP — **Bolesław Grzes**, przedstawiciele warszawskich i wojewódzkich władz partyjnych, wiceprezident i dyrektorzy departamentu resortu oświaty i wychowania, dyrektorzy i przewodniczący rad naukowych instytutów resortowych, przedstawiciel Zarządu Głównego TPPR, reprezentanci świata nauki, administracji szkolnej i aktywni nauczycielskiego.

Szczególnie sedecznie powitali zebrani przedstawicielkę nauki radzieckiej, wiceprzewodniczącą Akademii Nauk Pedagogicznych ZSRR — prof. **Antoninę Georgiewną Chriepkową**, oraz I sekretarza Ambasady ZSRR — **Stanisława Minakowa**.

W toku dwudniowych, pracownych obrad szeroko omówione zostały zarówno podstawy teoretyczne, jak i praktyczny dorobek radzieckiej pedagogiki. I tak na przykład doc. dr hab. **Stanisław Mika** przedstawił poglądy Lenina na komunistyczne wychowanie młodzieży; prof. **Wincenty Okoń** — ogólną koncepcję szkoły w pedagogice radzieckiej i polskiej, zaś przemiany w kształceniu zawodowym ZSRR — prof. **Tadeusz Nowaki**.

Na temat kierunku prac programowych w ZRR mówił dr hab. **Maksymilian Maciaszek**, a współczesne tendencje w kształceniu nauczycieli w Związku Radzieckim scharakteryzował doc. dr hab. **Stanisław Krawciewicz**.

Z dużym zainteresowaniem słuchaczy spotkały się także wystąpienia dotyczące praktycznych rozwiązań pedagogicznych i koncepcji wybitnych radzieckich pedagogów, jak na przykład **Antoniego Makarenki**, którego wpływ na współczesny system wychowania w ZSRR opisał dr hab. **Aleksander Lewin**.

Doświadczenia szkół polskich, zwłaszcza w zakresie wychowania oraz nauczania języka rosyjskiego, przedstawił nauczyciel-praktyk i dyrektorzy szkół, w których wprowadzono wykłady w języku rosyjskim.

Trudno w tak krótkiej relacji zaprezentować dorobek dwudniowych, niezwykle treściwych obrad. Dlatego też to materiałów z sesji niejednokrotnie będziemy powracać. Warto bowiem materiały te, zwłaszcza zaś wystąpienia ministra **I. Kuberskiego** oraz prof. **Antoniny Chriepkowej**, udostępnić wszystkim nauczycielom.

Tym razem więc, chcąc zapoznać czytelników z ogólnym dorobkiem sesji, zanieszczyliśmy wypowiedź wiceministra oświaty i wychowania — doc. dra hab. **Jerzego Wolczyka**, który dokonał podsumowania obrad.

tucję Młodego Pokolenia — wyznaczają kierunek działania partii, państwa i narodu w dziele najwyższej wagi społecznej, jakim jest niewątpliwie przygotowanie młodych pokoleń Polaków do aktywnego uczestnictwa w budownictwie socjalistycznym. Tym lepiej potrafimy zadanie to wykonać, im pełniej korzystać będziemy z przebogatego dorobku teoretycznego nauk pedagogicznych i doświadczeń praktycznych szkół pierwszego państwa zwycięskiego komunizmu — Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Taką okazję stwarza również nasza sesja naukowa zorganizowana przez niedawno utworzone zaplecze naukowe resortu oświaty i wychowania, które przygotowując tę sesję, manifestuje swą konsekwentną wolę kierowania uwagi i zainteresowań wszystkich pracowników naukowo-badawczych na gruntowne poznawanie głównie teoretycznego dorobku pedagogiki radzieckiej i doświadczeń praktycznych szkoły radzieckiej.

rzysz, prof. **Antonina Georgiewna Chriepkowa**.

Szkola radziecka, której ewolucji tak wiele miejsca i uwagi przeznaczyliśmy w naszych obradach (przedstawił tę problematykę prof. **W. Okoń**) jest niewątpliwie szkołą nowego typu, kształcąca i wychowująca młodych budowniczych komunizmu epoki rewolucji naukowo-technicznej. Stało się tak dlatego, że potrafiła ona wprzeżyć do aktywnego uczestnictwa w procesie dydaktyczno-wychowawczym samą młodzież, że jej program i poczynania zostały dostosowane do zainteresowań i uzdolnień, że w porę wyciągnięte zostały niezbędne wnioski związane z akceleracją dzieci i młodzieży i że na masową skalę w Związku Radzieckim rozwijane jest wychowanie pozaszkolne pojmowane jako przedłużenie działalności szkoły w jej funkcjach kształcących, wychowawczych i opiekuńczych.

Gruntowne poznanie tych doświadczeń może mieć istotny wpływ na projekt reform oświa-

kwietniu 1972 roku nowa ustawa wysoko podnosi rangę i autorytet nauczyciela w społeczeństwie. Jej realizacja stworzyła i stwarzać będzie każdemu nauczycielowi każdego roku coraz lepsze warunki bytowe.

W parze z tym musi następować wzrost kwalifikacji naukowych, ideologicznych i dydaktycznych ogółu nauczycieli. Osobowość komunistyczną bowiem mogą kształtować ludzie identyfikujący się w pełni z jej wzorem.

Sukcesy wychowawcze szkoły radzieckiej wynikają z głębokiego, ideowego zaangażowania nauczycieli i wychowawców. Właśnie dlatego w naszym polskim systemie kształcenia i doskonalenia nauczycieli należy zapewnić możliwie najwyższy poziom wiedzy ideologicznej, pozwalającej efektywnie kształtować poglądy i postawy nauczycieli identyfikujących się z marksizmem-leninizmem.

Nauczyciel bowiem wychowuje przede wszystkim przez swój osobisty przykład. Na rolę tego za-

tujących. Kształtujemy nowe zaplecze naukowe. Sądzimy, że będzie to zaplecze reprezentujące wszystkie te dyscypliny naukowe, które dają pełną wiedzę o człowieku, a więc fizjologia, biologia, psychologia itp.

Taki kształt zaplecza jest odmienny od tradycyjnych poglądów w tej sprawie, zgodnie z którymi sprowadzono problem wychowania człowieka do pedagogiki i psychologii.

Kierownictwo naszej partii i rządu, podejmując decyzje dotyczące intensywnego rozwijania zaplecza naukowo-badawczego, w wyniku których w 1972 roku nastąpił trzykrotny wzrost liczby pracowników naukowo-badawczych i utworzone zostały nowe cztery instytuty, stworzyło nam warunki umożliwiające pełne wykonanie programu działania Ministerstwa Oświaty i Wychowania na lata 1972—1975.

Wykonanie tego programu jest czynnikiem gwarantującym możliwość urzeczywistnienia głębszych reform oświatowych. Program ten powstał w wyniku głębokich studiów i konsultacji. Mimo, że okres realizacji tego programu jest stosunkowo krótki, można powiedzieć, że wykonaliśmy wszystkie podstawowe zadania założone na rok 1972.

Wszystkie szkoły i placówki oświatowo-wychowawcze opracowały i realizują program działania określony do roku 1975. Wdrożyliśmy do praktyki Kartę Praw i Obowiązków Nauczyciela, co stworzyło nową jakościowo sytuację. Zorganizowaliśmy kompetentny, specjalistyczny aparat wizytatorów-metodyków we wszystkich powiatach i miastach. Przygotowaliśmy ponad 2300 nauczycieli, którzy obejmą stanowiska gminnych dyrektorów szkół. Z powodzeniem rozwijamy eksperyment zbiorczych szkół gminnych, które w roku 1973/74 obejmą ponad 20 proc. gmin, zapewniając dziecku wiejskiemu wysoko zorganizowaną szkołę i dobre socjalistyczne wychowanie.

Utworzyliśmy zaplecze naukowo-badawcze resortu, liczące już ponad 320 pracowników. Przygotowaliśmy szereg doniosłych rozwiązań, które zamierzamy wprowadzić od nowego roku szkolnego 1973/74. Rozwiązania te powinny zaktywizować młodzież w procesie dydaktycznym i wychowawczym.

Już tylko przykładowe wyliczenie rezultatów naszej pracy wskazuje na poważny postęp, jakiego dokonaliśmy w 1972 roku. Było to możliwe, ponieważ polityka resortu znalazła aktywne poparcie wśród nauczycieli, pracowników nauki, społeczeństwa, a poparcie to mogła znaleźć, ponieważ rozwiązania, które wdrażamy, wyrósł z postulatów nauczycieli, pracowników nauki i społeczeństwa. Planując i realizując te rozwiązania szeroko korzystaliśmy z doświadczeń radzieckich, uwzględniając, rzecz jasna, naszą polską specyfikę.

Minister oświaty i wychowania, tow. **Jerzy Kuberski** zwracał uwagę w przemówieniu inauguracyjnym na potrzebę nieustannego pomnażania i wdrażania dorobku teoretycznego radzieckiej pedagogiki. Jest to dyrektywa, którą z pewnością podejmie całe zaplecze naukowo-badawcze naszego resortu i ośrodki pedagogiczne szkół wyższych w całym kraju. Z tego punktu widzenia istotnym impulsem stanie się odbyta sesja naukowa, której dorobek zostanie szeroko rozpowszechniony w publikacjach i wydawnictwach książkowych.

Pragnę serdecznie podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania tej sesji. Pragnę serdecznie podziękować tu prof. Chriepkowej za udział w sesji i na jej ręce skierować najlepsze życzenia noworoczne dla pedagogów i nauczycieli radzieckich.

Uczynimy wszystko, aby dorobek sesji stał się własnością polskich nauczycieli w dziele kształtowania młodego pokolenia Polaków — na patriotów i budowniczych socjalizmu.

Po zakończeniu sesji minister **Jerzy Kuberski** oraz prof. **Antonina Chriepkowa**, w imieniu reprezentowanych przez siebie instytucji, podpisali porozumienie o współpracy między Instytutami Naukowo-Badawczymi Ministerstwa Oświaty i Wychowania oraz Instytutami Naukowo-Badawczymi Akademii Nauk Pedagogicznych ZSRR. Przy tym uroczystym akcie obecny był radca Ambasady ZSRR — **Paweł Kryłow**, wiceminister **Jerzy Wolczyk** oraz przedstawiciele zainteresowanych resortów i instytucji, które również częściowo korzystają z możliwości współpracy.

50 lat ZSRR
Im pełniej
korzystać będziemy
z bogatego dorobku...

W tym też należy upatrywać doniosłe znaczenie sesji. Po zakończeniu jej podpisane zostanie porozumienie o współpracy i współdziałaniu między Akademią Nauk Pedagogicznych ZSRR i Ministerstwem Oświaty i Wychowania, jako emanacją zaplecza naukowo-badawczego naszego resortu.

Realizacja tego porozumienia stworzy niewątpliwie jeszcze lepsze warunki do poznawania doświadczeń radzieckich, a w następstwie do ich szerokiego wdrażania.

Jesteśmy tym głęboko zainteresowani zarówno ze względu na jedność ideologiczną naszych partii i narodów, głębokie uczucie przyjaźni i braterstwa, jak również z tego powodu, że ten dorobek teoretyczny i doświadczenia praktyczne, dorobek Związku Radzieckiego, jest powszechnie stosowany w naszym kraju, który ma dokonać rewolucji naukowo-technicznej, konsekwentnie rozwijając budownictwo socjalistyczne.

Syntezę tego dorobku wyraziła w swym niezwykle interesującym i głębokim przemówieniu podczas obrad wiceprzewodnicząca Akademii Nauk Pedagogicznych ZSRR, nasz drogi gość i towa-

towych w Polsce, jak również na dokonywanie już dziś niezbędnych korekt w zakresie treści i metod nauczania.

Na potrzebę takiego właśnie podejścia wskazywał niezwykle interesujący referat dyrektora Instytutu Programów Szkolnych — doc. **M. Maciaszka**, ukazujący kierunki prac programowych w ZSRR. Ale sam program, nawet najlepszy — bez udziału twórczego i zaangażowanego realizatora, jakim jest niewątpliwie nauczyciel — jest tylko papierowym dokumentem. W dziedzinie kształcenia nauczycieli doświadczenia radzieckie są niezwykle cenne i pouczające. Wskazywał na nie w swym referacie doc. **Stanisław Krawciewicz** — dyrektor Instytutu Kształcenia Nauczycieli.

W Polsce zostanie dokonana reforma systemu kształcenia nauczycieli. Nad jej założeniami prowadzone są poważne i wszechstronne ujmujące prace. Ale już dziś, uzasadnione staje się — jak to wynika z doświadczeń radzieckich — rozszerzenie przygotowania pedagogicznego od pierwszego roku studiów kandydatów na nauczycieli kształconych w systemie uniwersyteckim. Uchwalona z inicjatywy kierownictwa partii, przez Sejm w

sadniczego czynnika wychowania młodzieży zwracał uwagę doc. **St. Mika**, dyrektor Instytutu Badań nad Młodzieżą w referacie pt. „Poglądy Lenina na komunistyczne wychowanie młodzieży”.

Problem wychowania w spuściznie piśmienniczej Lenina został przedstawiony wielopłaszczyznowo. Nie ma w niej traktatów ani rozpraw pedagogicznych w ścisłym tego słowa znaczeniu. Lenin stawiał bowiem przed wychowaniem cele znacznie szersze. Chodziło mu o przebudowanie społeczeństwa w taki sposób, który by między innymi umożliwiał wszechstronne i gruntowne wychowanie i wykształcenie nowego człowieka. „Bez uświadomienia i zorganizowania mas — pisał — bez przygotowania i wychowania ich w otwartej walce klasowej z całą burżuazją nie może być nawet mowy o rewolucji socjalistycznej”.

Rozkwit oświaty i kultury w ZSRR jest najlepszym sprawdzianem wiecznie żywych i aktualnych tez Lenina.

Nie ulega wątpliwości, że projektowane przeobrażenia, jakie nastąpią w polskiej oświacie i wychowaniu, wymagają szerokiego udziału nauki — rozwijania badań diagnostycznych i projek-



Pałac Smolny zajmuje w historii Związku Radzieckiego szczególne miejsce...

Foto: Cz. Górski

W najbliższym czasie pracownicy oświaty i nauki, a także środowiska pozanauczycielskie podejmą dyskusję nad raportem Komitetu Ekspertów. Pragniemy wnieść do tej dyskusji jak największy wkład. Będziemy organizować ją w ogniwach związkowych i na posiedzeniach instancji. Wnioski, postulaty i koncepcje, sformułowane w toku dyskusji, prześlemy władzom, które podejmować będą wiążące decyzje w tych sprawach. Muszą one ponadto służyć nam samym, w formułowaniu i korygowaniu związkowych zadań i zamierzeń.

Środowisko nasze akceptuje koncepcje dokonania zmian w sieci i organizacji placówek oświatowych, u podstaw których leży troska o wyrównanie poziomów pracy szkół i stworzenie młodzieży optymalnych warunków zdobywania wiedzy. Jest to obecnie przede wszystkim problem tworzenia szkół gminnych, jako placówek wysoko zorganizowanych, dobrze wyposażonych, posiadających wykwalifikowaną kadre nauczycielską, rozwijających różnorodne formy pracy wychowawczej i opieki nad młodzieżą, stanowiących centrum życia oświatowego i kulturalnego w środowisku. Generalnej aprobacie tych założeń nie zawsze towarzyszy zrozumienie potrzeby dokonania zmian w niektórych środowiskach. Rolą nauczycielstwa, członków naszej organizacji jest przełamywanie tradycyjnego sposobu myślenia, utartych opinii i przyzwyczajęń, likwidowanie niezdrowych lokalnych ambicji. Jest to aktualnie ważne zadanie stojące przed całą naszą organizacją związkową. Poważna rola w tym zakresie przypada czasopiśmowni związkowej, a szczególnie „Głosowi Nauczycielskiemu”.

Organizacja nasza w nadchodzącym okresie włączy się w proces wytyczania perspektywicznych kierunków rozwoju nauki w naszym kraju. Problemy dalszego wzrostu roli nauki w życiu społeczno-politycznym, gospodarczym i kulturalnym kraju oraz zwiększania wkładu polskich uczonych w rozwój nauki światowej rozpatrywać będzie II Kongres Nauki Polskiej.

Nasze środowisko zawodowe, w szczególności pracownicy nauki, powinni aktywnie włączyć się do przygotowań tego kongresu i udziału w jego pracach.

Dorobek kongresu mieć będzie niewątpliwie wpływ na planowanie ogólnozwiązkowych zadań w zakresie nauki i szkolnictwa wyższego. Jako nauczycielski i związkowy obowiązek uważamy nasz udział w realizacji przyjętych przez VII Plenum KC PZPR tez programowych „O aktywny udział młodego pokolenia w budowie socjalistycznej Polski”. W swym końcowym przemówieniu na VII Plenum tow. Edward Gierk stwierdził: „Musimy stworzyć taki system rozwijania zdolności, przyswajania umiejętności, kształtowania użytecznych społecznie postaw, który stanie się niezawodną dźwignią stałego jakościowego doskonalenia naszego narodu, pomnażania jego sił ideowo-moralnych i intelektualnych, pomnażania wiary we własne możliwości”.

Nikt bardziej niż my, nauczyciele i wychowawcy, nie jest predestynowany do podjęcia tych zadań. Jesteśmy w pełni świadomi, że w złożonym procesie wychowywania młodzieży, w jej przygotowaniu do pełnienia określonych ról społecznych, szkoła stanowi nie tylko jedno z wielu, lecz decydujące ogniwo. Zarówno zawodowa aktywność nauczycieli i wychowawców, jak też ich społeczne zaangażowanie w pracach organizacji młodzieżowych, udział w organizowaniu wolnego czasu młodzieży w miejscu jej zamieszkania, służyć będzie integracji oddziaływań na młodzież i urzeczywistnianiu celów socjalistycznego wychowania.

Z aktualnych i perspektywicznych potrzeb oświaty i nauki, ze współudziału organizacji związkowej w decydowaniu o obliczu dzisiejszym i przyszłości kształcenia i wychowania oraz współodpowiedzialności za efekty pracy szkół, placówek oświatowo-wychowawczych i naukowych wyłania się więc złożony kompleks zadań, które znajdują miejsce w programie naszego działania. W I kwartale przyszłego roku poświęcimy tej problematyce plenarne posiedzenie, naradę krajową, jak i prace sekcji.

W ścisłym związku z tymi za-

daniami pozostaje obszerna dziedzina działalności związkowej, jaką jest zorganizowane, wszechstronne działanie na rzecz zapożyczania szeroko pojętych potrzeb zawodowych pracowników oświaty i nauki.

W obliczu nowych jakościowo zadań i obowiązków, spieszyć musimy z wydawniejszą pomocą we wzbogacaniu i aktualizowaniu zasobów wiedzy ogólnej i pedagogicznej, unowocześnianiu warsztatu pracy dydaktyczno-wychowawczej, w organizowaniu ich życia kulturalnego. Wylania się stąd potrzeba opracowania nowej koncepcji działalności ideowo-pedagogicznej ZNP. Nasze zamierzenia i poczynania muszą stanowić integralną część ogólnego programu doskonalenia nauczycieli, szczególnie ich wiedzy politycznej, pedagogicznej oraz kształtowania ich postaw społecznych i zawodowych. Dlatego istotną rzeczą jest określenie zadań, które w tym zakresie przypadną instancjom związkowym, władzom szkolnym, organizacjom partyjnym i innym

nauczycieli i wzrostu społecznej rangi naszej organizacji.

Rola ogniw związkowych nie może sprowadzać się tylko do propagowania pozytywnych wzorców, ale również musi obejmować zwalczanie zjawisk negatywnych. Kolektyw związkowy powinien zajmować zdecydowaną postawę dezaprobaty wobec lekceważenia obowiązków, łamania dyscypliny, nieprzestrzegania zasad współżycia społecznego.

Pragniemy również zatrzymać uwagę na niektórych problemach społecznych, bytowych i warunków pracy. Wiele z nich zostało w ostatnim okresie pozytywnie rozwiązanych, swemu zadowoleniu daliśmy wyraz na XI Zjeździe.

Zagadnieniem najistotniejszym jest obecnie wdrożenie postanowień Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela zgodnie z jej społeczno-politycznymi założeniami. Związkowi przypada tu funkcja społecznej kontroli nad właściwą interpretacją przepisów, zgodnie ze społecznymi interesami

dzieci i modernizować związkową bazę wypoczynkowo-leczniczą.

Oprócz wymienionych zagadnień w działalności Zarządu Głównego oraz zarządów okręgowych i rad zakładowych ZNP muszą być eksponowane takie problemy, jak troska o bezpieczne i higieniczne warunki pracy, opieka nad dziećmi członków ZNP, pomoc w organizowaniu zbiorowego żywienia, poradnictwo prawne.

Pełna realizacja naszych celów i zadań, wykonanie uchwał XI Krajowego Zjazdu Delegatów uwarunkowane są ciągłym doskonaleniem stylu pracy organizacji związkowej, aktywnością i sprężystością działania instancji i ogniw ZNP. Musimy w najbliższym okresie rozwiązać pewne problemy strukturalno-organizacyjne. Należy do nich przede wszystkim dostosowanie struktury organizacyjnej do nowego podziału administracyjnego oraz sieci i organizacji szkół.

Proponujemy przyjąć zasadę

z dobrymi rezultatami praktyka organizowania ogólnozwiązkowych dyskusji i konsultacji, będąca skuteczną formą orientowania władz o postawach i opiniach rzesz nauczycieli. Temu celowi powinny służyć nasze czasopisma, a przede wszystkim „Głos Nauczycielski”.

Dużą wagę przywiązujemy do działalności sekcji związkowych. W najbliższym czasie przedłożymy plenum projekt nowego jednolitego regulaminu sekcji. Powinny one spełniać istotną rolę w kształtowaniu stanowiska instancji związkowych wobec problemów poszczególnych działów szkolnictwa oraz grup pracowniczych. W działalności sekcji powinna również urzeczywistniać się idea aktywizowania szerokich rzesz członków, angażowania ich w działalność związkową.

Pragniemy utrwalac zasadę kolegialności w pracy związkowej. Jednocześnie musimy jednak przeciwdziałać tendencjom do zwalniania nadmiernej ilości zebrań i narad. Przedmiotem zebrań i konferencji powinny być sprawy istotne, wymagające konfrontacji opinii i szerszych analiz. Powinniśmy szanować czas i trud działaczy, zwłaszcza społecznych, zbyt często odrywanych do prac społecznych od swych czynności zawodowych.

Niezbędnym elementem podnoszenia poziomu pracy związkowej jest doskonalenie zasad gospodarki finansowej. Będziemy kontynuować i utrwalac słuszną zasadę zwiększania nakładów finansowych na działalność merytoryczną, przy jednoczesnym ograniczaniu kosztów utrzymania instancji. Wzrośnie masa środków finansowych kierowanych do ognisk i instancji terenowych oraz ich procentowy udział w podziale składki członkowskiej. Znaczna część funduszy składkowych przeznaczana będzie na budownictwo urządzeń trwałych i pomnażanie majątku związkowego (sanatoria, domy socjalne, domy wypoczynkowe). Przedstawione wyżej tendencje znalazły swój wyraz w budżecie na rok 1973.

Zasygnalizowane problemy stanowią rejestr głównych zadań związkowych w rozpoczynającej się kadencji, znalazły one swe odbicie w programie działania Zarządu Głównego na rok 1973. Wiele spraw tam zawartych będzie przedmiotem wspólnego działania władz administracji szkolnej i Związku — i dlatego tak wielką wagę przywiązujemy do ustalenia zasad współdziałania administracji szkolnej i Związku.

Pragnę jeszcze zatrzymać uwagę koleżanek i kolegów na tematyce narad krajowych, które planujemy zwołać w przyszłym roku. Podejmują one szerokie zagadnienia o ogólnospołecznym znaczeniu. Przewidujemy udział w nich — obok aktywny związkowego i pedagogicznego — przedstawicieli władz politycznych i państwowych, zainteresowanych resortów, instytucji i organizacji społecznych. W pierwszym kwartale proponujemy omówienie zadań w dziedzinie pracy wychowawczej z młodzieżą w świetle tez programowych VII Plenum KC PZPR. W drugim kwartale podejmiemy próbę podsumowania nauczycielskiej dyskusji nad raportem Komitetu Ekspertów oraz sformułowania wniosków do dalszej pracy Związku. W trzecim kwartale Symposium Sekcji Nauki podejmie zagadnienie roli oraz zawodowych i społecznych zadań pracowników nauki.

Naszym udziałem w obchodach 200 rocznicy utworzenia Komisji Edukacji Narodowej będzie sesja poświęcona ukazaniu ciągłości postępowych tradycji polskiej oświaty oraz duchowego pokrewieństwa idei propagowanych przez Komisję z treściami współczesnego życia oświatowego. Pragniemy wreszcie omówić na szerokim forum niezmiernie ważny problem kształcenia i doskonalenia nauczycieli oraz roli nauk pedagogicznych w tym procesie. Naszym wspólnym pragnieniem jest to, aby program działania, stanowiący konkretyzację postanowień VII Kongresu Związków Zawodowych i XI Krajowego Zjazdu ZNP, znalazł czynną aprobata szerokich rzesz członków ZNP, aby spełniał inspirującą rolę wobec instancji i ogniw związkowych i stał się naszym nauczycielskim udziałem w realizacji polityki partii.

dr BOLESŁAW GRZESZ

prezes Zarządu Głównego ZNP

NASZE ZADANIA

instytucjom, które zasięgiem swego oddziaływania obejmą nauczycieli.

Działalność Związku powinna zmierzać w kierunku nasilenia oddziaływania na szerokie rzesze nauczycieli przez maksymalną intensyfikację masowych form pracy z członkami ZNP i wykorzystanie związkowych kanałów przepływu informacji. Pragniemy nadać tej pracy bardziej konkretny kształt, ująć ją w jednolity, zorganizowany system szkolenia partyjno-związkowego. Podstawową formą powinny tu nadal być rejonowe konferencje pedagogiczne. Wiele już w przeszłości powiedziano na temat pozytywnych doświadczeń oraz braków i niedociągnięć konferencji, jednakże nawet najsurowsza krytyka nie podważała powszechnej opinii o potrzebie ich utrzymania. Stanowią one jeden z podstawowych elementów doskonalenia zawodowego nauczycieli i organizowania ich samokształcenia.

Ciągle aktualne pozostają wielokrotnie już dyskutowane problemy związane z takim doбором treści i ustalaniem tematyki konferencji, aby była ona w maksymalnym stopniu zbieżna z zainteresowaniami i potrzebami ogółu nauczycieli i poszczególnych środowisk zawodowych oraz preferowaniem takich form i metod pracy, które aktywizowałyby wszystkich nauczycieli. Są to bowiem podstawowe warunki, od których zależy efektywność konferencji, wyrażająca się w podnoszeniu jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Zarówno w ramach rejonowych konferencji pedagogicznych, jak też i poza nimi pragniemy stworzyć szerokie możliwości wymiany doświadczeń pedagogicznych i upowszechniania przykładów dobrej pracy nauczycieli. Szczególna rola przypada w tym zakresie wydawnictwom związkowym. Ich tematyka wydawnicza powinna być podporządkowana społecznemu zapotrzebowaniu środowiska nauczycielskiego i wzbogacać swymi treściami szkolenie związkowe we wszystkich jego formach.

Działalność ideowo-pedagogiczną rozumiemy jako wychowanie wychowawców — tj. kształtowanie ich postaw ideowo-politycznych, światopoglądowych i etycznych, postaw obejmujących wartości ogólnoludzkie i zawodowe.

Podstawowym warunkiem pomyslniejszej realizacji zadań oraz wypełnienia obowiązków zawodowych i społecznych, jest ideowe zaangażowanie ogółu pracowników oświaty i nauki, ich świadomy i aktywny udział w dokonywaniu się przeobrażeniach. Organizacji związkowej nie może być obojętne, jakie postawy zajmują poszczególni członkowie, a tym bardziej działacze, jako atmosfera panuje w zespołach pracowniczych. Sprawy te muszą stanowić istotny nurt w pracy związkowej. Podejmując tę problematykę wyrażamy przekonanie, że jest to jedna z istotnych przesłanek podnoszenia autorytetu

oświaty i nauki oraz całego środowiska nauczycielskiego.

Sprawą o doniosłym znaczeniu jest rozwijanie wszystkich form związkowej pomocy materialnej i moralnej dla emerytów — członków naszej organizacji. **Przedmiotem naszej szczególnej troski będą emeryci tzw. starego portfela.** Wspólnie z resortami podejmiemy wysiłki w celu znalezienia form poprawy ich sytuacji materialnej. Pragniemy szerzej niż dotychczas włączyć naszych kolegów-emerytów w nurt pracy społecznej i związkowej.

Kluczowym problemem, warunkującym wyniki pracy dydaktyczno-wychowawczej, jest kwestia zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych nauczycieli, a potrzeby są duże, wskazują na to zarówno materiały, którymi dysponujemy, jak i ocena Kolegium Ministerstwa Oświaty i Wychowania. Wszystkie ognia związkowe wspólnie z administracją szkolną wszystkich szczebli muszą konsekwentnie i systematycznie czuć nad pełną realizacją programów budownictwa mieszkaniowego nauczycieli, opracowanych przez rady narodowe zgodnie z uchwałą VI Zjazdu PZPR.

Na wsi wspierać będziemy wszelkie formy uzyskiwania mieszkań, takie jak budownictwo indywidualne, adaptacja pomieszczeń poskolnych, budowa domów nauczyciela.

Informujemy, że mimo zaprzestania gromadzenia środków finansowych na SFBSiI, zobowiązania inwestycyjne tego funduszu będą kontynuowane.

Przy tej okazji pragnę podziękować szerokiej rzeszy nauczycieli, działaczom związkowym, za wielki wkład pracy w tej tak ważnej akcji, jaką była zbiórka na SFBSiI. W wyniku tego działania powstało tysiące nowych izb lekcyjnych i mieszkań dla nauczycieli. Wyrażam przekonanie, że ogół naszych członków nie tylko zadeklaruje odpowiednie składki na **Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia**, ale aktywnie uczestniczyć będzie w rozwoju tej akcji.

W ramach posiadanych środków Związek spieszyć będzie nauczycielom z pomocą na uzupełnianie wkładów na mieszkania spółdzielcze i na budowę domów indywidualnych. Kontynuować będziemy również starania o utworzenie resortowego funduszu mieszkaniowego.

Nadzieje na rozwiązanie szeregu problemów społecznych pracowników oświaty i nauki wiążemy z utworzeniem **funduszu socjalnego**. Wspólnie z resortami ustalimy zasady gospodarowania tym funduszem oraz podział zadań między Związek i administrację szkolną. Zgodnie z potrzebami środowiska poważna część środków finansowych przeznaczona zostanie na rozszerzenie bazy wypoczynkowo-leczniczej i poprawę warunków wypoczynku nauczycieli. Również Związek partycypować będzie w działalności inwestycyjnej resortu oraz w wyposażaniu obiektów czasowych i sanatoryjnych. Niezależnie od tego rozwiązać

tworzenia jednego ogniska na terenie każdej gminy. Jest to poddyktowane względami praktycznymi; wobec władz gminy występować będzie zarząd ogniska, będący reprezentacją wszystkich nauczycieli i wychowawców na danym terenie.

Wprowadzenie tych zmian spowoduje konieczność aktualizacji wytycznych Zarządu Głównego w sprawie roli, zadań i uprawnień ognisk ZNP.

Ponadto istnieje potrzeba dostosowywania struktury wewnętrznej instancji do zadań, które przypadają im w ogólnym podziale pracy związkowej oraz między naszą organizacją a resortami. Musimy utrwalac słuszną i naturalną w działalności organizacji związkowej tendencję do opierania tej działalności na szerokim aktywie społecznym. Zgodnie z uchwałą XI Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP dążyć będziemy do zastoso-**wania do ZNP zasad urlopowania do pracy, obowiązujących w całym ruchu związkowym.** Aktywizacja szerszych rzesz członkowskich do prac instancji, komisji, sekcji związkowych jest nie tylko niezbędnym warunkiem realizacji zamierzeń, ale pozwoli na wzbogacenie treści działalności związkowej o te zagadnienia warsztatu pracy i zawodu nauczycielskiego, które w danym środowisku powinny zostać podjęte.

W trosce o rangę i autorytet działacza związkowego będziemy podejmowali różnorodne formy szkolenia aktywny, upowszechniania dobrych doświadczeń. Będziemy szerzej stosować i doskonalić różne formy nagradzania i wyróżniania działaczy związkowych.

Poważne znaczenie w życiu wewnątrzzwiązkowym ma szybka i sprawna informacja o szerokim zasięgu, która zapewnia m.in. więź instancji i aktywny udział członków. Informację taką muszą zapewnić przede wszystkim sami działacze przez bezpośredni kontakt z członkami Związku. Powinniśmy konsekwentnie przestrzegać i egzekwować zasadę, w myśl której każdy działacz związkowy ma obowiązek przenoszenia informacji i wiadomości zdobytych podczas posiedzenia instancji związkowej, na naradzie, kursie, spotkaniu itp. do ognia macierzystych i odwrotnie — prezentowania opinii i poglądów członków ZNP, którzy go powołali do pełnienia określonych funkcji wobec kolegiów i zespołów, w pracach których uczestniczy.

Stoimy na stanowisku, że każdy członek Zarządu Głównego powinien brać udział w pracach swej macierzystej komórki związkowej. Powinno stać się powszechnie obowiązującą zasadą, że członkowie plenum są zapraszani na posiedzenia zarządów ognisk, rad oddziałowych i zakładowych. Zdobędą oni w ten sposób pełniejszą orientację w bieżących problemach pracy związkowej na swoim terenie, ponadto sprawy podnoszone na posiedzeniach plenum nie będą jedynie wyrazem osobistych poglądów, lecz oparte zostaną na opinii kolektywu.

Na kontynuowanie zasługuje również stosowana już dotychczas

Rok 1973 w ZG ZNP

Program działania Zarządu Głównego oraz budżet Związku na rok 1973 był przedmiotem obrad ostatniego w roku ubiegłym Plenum ZG ZNP, w dniu 21 grudnia 1972 roku. Obydwa dokumenty zostały szczegółowo omówione na odbytym na początku grudnia posiedzeniu prezydium i w uzupełnionej już wersji przedłożone członkom plenum. Było to więc spotkanie, na którym naradzano się, jakie prace podejmować powinna organizacja związkowa w roku bieżącym, jakie stosować metody i formy działania, aby w stopniu możliwie najlepszym służyć szkole i nauczycielowi.

Plenum powołało na stanowisko wiceprezesa ZG ZNP, kol. dr hab. **Zofię Sztetlylo**.

W obradach plenarnych udział wzięli: zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — **Czesław Baach**, kierownik Wydziału Oświaty i Kultury NK ZIL — **Ludwik Maceczek**, kierownik Zespołu Społeczno-Zawodowego i Rad Narodowych CK SD — **Bonisław Basza** oraz zastępca kierownika Wydziału Oświaty, Kultury i Prasy CRZZ — **Leon Grabowski**.

Dyskusję zajął prezes Zarządu Głównego — **dr Bolesław Grześ** (tekst tego wystąpienia zamieszczamy na stronach 1-4). Wzięło w niej udział 17 osób. Dowag zgłoszonych w dyskusji ustosunkowali się członkowie kierownictwa ZG ZNP: **Wł. Wawrzowski**, **F. Filipowicz**, Przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej kol. **Jan Pasieka** ustosunkował się w imieniu komisji do projektu budżetu ZNP na rok 1973. Kolega **Franciszek Śmialek** zgłosił następujący wniosek:

XI Krajowy Zjazd Delegatów upoważnił Plenum Zarządu Głównego do zmian w Statucie ZNP w zakresie czasotrwania kadencji władz związkowych, zgodnie z planowaniami VII Kongresu Związków Zawodowych. W związku z tym art. 31 Statutu powinien brzmieć: Kadencja Zarządu Głównego i zarządów okręgowych trwa cztery lata, a rad zakładowych i oddziałowych (zarządów ognisk) trzy lata". Plenum zagłosowało ten wniosek.

Obrady plenum kol. **Bolesław Grześ**; w końcowym wystąpieniu prezes poinformował członków plenum o podejmowanych ostatnio przez Zarząd Główny prach.

Uczestnicy plenum uchwalili rezolucję potępiającą agresję amerykańską w Wietnamie. (Pełny tekst tej rezolucji zamieszczamy na stronie 2).

Na zakończenie podjęto uchwałę, która zobowiązuje Zarząd Główny ZNP do realizacji nakreślonego programu działania na rok 1973.

Poniżej pójemy omówienie niektórych wystąpień, oddających — naszym zdaniem — najtrafniej zarówno treść dyskusji, jak i wybitnie roboczy charakter zebrania.

JÓZEF KRUPIŃSKI

Łowicz

Przedłożony na plenum program i działania Zarządu Głównego zawiera ogromnie bogaty zestaw zagadnień, którymi mamy zajmować się w roku przyszłym. Sądę, — powiedział kol. Krupiński — że jest to zaleta tego dokumentu, ponieważ nie pominięto w nim żadnej dziedziny naszych związkowych poczyniń. Wydaje mi się jednak, że powinniśmy skoncentrować swą uwagę na kilku wybranych, najważniejszych problemach. Do takich zaliczyłbym te zabiegi i działania, które odnoszą się do dokształcania i dokształcania nauczycieli. Wiadomo nam, że jest obecnie przygotowywany projekt dokształcania pedagogów; chciałbym tu szczególnie mocno podkreślić, że nauczyciele popierają projekt organizowania studiów na poziomie wyższym. Jeśli rzeczywiście projekt taki uzyska aprobatę władz najwyższych, nasza organizacja związkowa będzie musiała zwiększyć swe wysiłki, aby przysiąc z pomocą studiującym. Trzeba też będzie pomóc tym wszystkim, którzy ze względu na wiek, nie będą zobligowani do uzupełnienia kwalifikacji. W zasięgu naszego działania powinni znaleźć się również młodzi nauczyciele.

Drugą ważną — w moim przekonaniu — dziedziną są wczas. Rozwiązaliśmy w sposób zadowalający problem wczasów indywidualnych, natomiast w dalszym ciągu nie możemy się w porać z organizacją wypoczynku dla rodzin nauczycielskich. Potrzeby w tym zakresie są ogromne, nasze możliwości — ograniczone. Sądę, iż jak najszybciej trzeba podjąć rozmowy z resortem na ten temat, wydać się bowiem konieczne przekazanie na rozbudowę wczasów rodzinnych części funduszu socjalnego, jakim dysponuje resort.

STEFAN KALETA

Wrocław

Na plus nowego kierownictwa — stwierdził mówca — należy zapisać, iż w stosunkowo krótkim czasie przygotowało bardzo obszerny, konkretny program działalności Zarządu Głównego na najbliższy rok. Program ten zawiera wiele cennych propozycji, które mogą i powinny być wykorzystane w pracy ogniw terenowych.

W dalszej części wystąpienia kol. S. Kaleta zwrócił uwagę na mankamenty, jakie zawiera program. Zdaniem mówcy, nie należy tworzyć jednolitego tekstu regulaminu sekcji związkowych, gdyż w przypadku bardzo zróżnicowanych zainteresowań sekcji, jednolity regulamin nie będzie mógł się przyczynić do ożywienia działalności sekcji. Regulamin powinien uwzględniać specyfikę pracy poszczególnych sekcji.

Kolega Kaleta zgłosił też wniosek o powołanie społecznych komisji, które — jak to przewidziano w programie — będą współpracować z poszczególnymi zespołami Za-

rządu Głównego. Widzę potrzebę — powiedział kol. Kaleta — powołania takich komisji (spośród członków plenum) przy każdym zespole Zarządu Głównego; sądę, że będą one najlepszą formą kontroli pracy zespołów, mogą też inspirować ich działalność.

Na zakończenie mówca zwrócił uwagę na występujące w terenie kłopoty związane z egzekwowaniem uprawnień, przyznanych nauczycielom akademickim w Karcie Praw i Obowiązków Nauczyciela. Mimo istnienia jednoznacznych ustaleń (art. 51 Karty) — pracownikom naukowym przechodzącym na emeryturę odmawia się wydania legitymacji uprawniającej do korzystania ze zniżki kolejowej. Fakt taki miał miejsce ostatnio we Wrocławiu. Organizacja związkowa powinna zająć w tej sprawie określone stanowisko. Nie możemy dopuścić do tego — powiedział mówca — aby nasi członkowie wątpili w wartość aktów prawnych, wydawanych przez najwyższe władze państwowe.

ROMAN BRYCHT

Częstochowa

W wystąpieniu swym mówca skoncentrował się na sprawach dotyczących pracowników administracji szkolnej. Jako przewodniczący Sekcji Centralnej tej grupy pracowników, kol. Brycht zaprezentował problemy, które były przedmiotem prac sekcji w ostatnim okresie. Wiele uwagi poświęcił warunkom pracy i życia pracowników administracji szkolnej, szczególnie grup najniższej uposażonych.

W najbliższym czasie — powiedział — organizacja związkowa powinna poświęcić tym sprawom więcej troski.

WIKTOR BIELEWICZ

Szczecin

Przedstawiony na dzisiejszym posiedzeniu program — stwierdził kol. Bielewicz — jest ambitny i zawiera duży wachlarz zadań, które mamy podjąć w najbliższym okresie. Osobiście uważam za konieczne skoncentrować się na kilku sprawach najważniejszych. Do takich zaliczyłbym:

Po pierwsze — podjęcie ostatecznych decyzji w sprawie kształtu i charakteru pracy konferencji rejonowych. Uważam, że decyzje te powinny zapaść wraz z dokonanymi zmianami w podziale administracyjnym wsi. Istnieje bowiem pilna potrzeba skierowania aktywności nauczycielskiej na sprawy oświaty gminnej.

Po drugie — rozwój turystyki; w dobie współczesnej bardzo potrzebnej, aby nauczyciel lepiej, efektywniej pracował. Konieczne jest zwiększenie bazy turystycznej w okręgach, przede wszystkim środków transportu. Jeden autobus w okręgu, liczącym około 20 tys. członków, to o wiele za mało, aby każdy nauczyciel mógł korzystać z wycieczek, wyjazdów do teatrów itp.

Po trzecie — pomoc finansowa dla nauczycieli podejmujących budowę własnych domów lub korzystających z budownictwa spółdzielczego. Wiele w tej dziedzinie zrobiliśmy, widzę jednak potrzebę dalszego rozszerzenia różnych form pomocy. Sądę, że na ten cel powinien być uruchomiony fundusz socjalny.

Po czwarte — wczas i wypoczynek. Nasze osiągnięcia w tej dziedzinie są poważne, a jednak Związek Nauczycielstwa Polskiego zajmuje dopiero 17 miejsce wśród 23 związków branżowych, jeśli chodzi o częstotliwość korzystania ze skierowań. Jesteśmy więc poniżej średniej krajowej. Trzeba nam zatem rozbudować wczas; przyląć się do tych głosów w dyskusji, które postulowały wykorzystanie na ten cel resortowego funduszu socjalnego.

TADEUSZ PETER

Olsztyn

W wystąpieniu swym mówca nawiązał do sytuacji w Wietnamie, potępiając agresję amerykańską w tym kraju. Stwierdził, iż wychowawcom przypada dziś rola szczególnie ważna: wychowując młodzież w duchu pokoju i przyjaźni między narodami, muszą jednocześnie budzić w młodzieży wstręt do aktów przemocy, jakich dopuszcza się rząd amerykański.

Następnie kol. T. Peter ustosunkował się do treści dokumentów przedstawionych na plenum, zwracając uwagę na te zakresy działalności Związku, którym należy poświęcić więcej uwagi. Do takich należy niedostatecznie jeszcze szybki obieg informacji. Powinniśmy — powiedział mówca — docierać z bieżącą informacją do ogniw terenowych, zapoznawać aktywnie społeczny z kierunkami działania, informować o tym, co aktualnie robimy i jakie prace zamierzamy podjąć.

Na zakończenie kol. T. Peter stwierdził, iż w najbliższym czasie organizacja związkowa powinna zająć się problemem nader ważnym, jak budżet czasu nauczyciela. Padła propozycja, aby Związek samodzielnie podjął badania w tej dziedzinie.

FRANCISZEK

MŁYŃSKI

Bydgoszcz

Na wstępie mówca scharakteryzował warunki pracy i życia tej grupy członków Związku, która zrzeszona jest w Sekcji Pracowników Gospodarczych i Obsługi. Stwierdził, iż w ostatnim czasie wiele postulatów, zgłoszonych przez sekcję, zostało załatwionych pomyślnie. W dalszym ciągu

jednak nie zostały uregulowane drażliwe sprawy związane z zatrudnieniem, wynagrodzeniem, warunkami bezpieczeństwa i higieny pracy itp.

Mówca wyraził nadzieję, iż sprawy te zostaną wkrótce rozstrzygnięte i sytuacja materialna pracowników gospodarczych i obsługi ulegnie poprawie.

MICHAŁ POSKROBKO

Hajnówka

Przedłożony na dzisiejszym posiedzeniu plenarnym program ocenil jako dobry. Co chciałby uwzględnić ponadto?

W moim przekonaniu — powiedział mówca — więcej uwagi należy poświęcić w 1973 roku takim problemom, jak stosunki międzyludzkie w zespołach nauczycielskich oraz wczas i lecznictwo.

Jeśli chodzi o wczas, konieczne wydaje się przyspieszenie i usprawnienie przydziału skierowań. Trzeba też lepiej niż dotychczas informować o warunkach wypoczynku, o danym ośrodku wczasowym lub leczniczym. Informację taką powinien otrzymywać nauczyciel wraz ze skierowaniem.

Kultura współzycia w zespołach nauczycielskich — to problem niezwykle ważny, atmosfera w gronie nauczycielskim rzutuje bowiem na wyniki pracy szkoły. Z wielu badań wiemy, iż stosunki międzyludzkie w zespołach nauczycielskich nie są najlepsze. Musimy o tych sprawach mówić otwarcie, szukać dróg porozumienia. Służyć temu powinny również konferencje rejonowe, a problem należy chyba uczynić przedmiotem obrad Prezydium ZG ZNP.

Proponuję również, aby na posiedzeniu Prezydium ZG omówić niezwykle aktualną i trudną kwestię: warunki pracy i życia nauczycieli studiujących. Trzeba nam bliżej przyjrzeć się warunkom, w jakich w nowej, zmienionej sytuacji znalazł się nauczyciel podnoszący swoje kwalifikacje. Czy podjęcie przez niego studiów jest dostrzeżone i doceniane przez pracodawcę? Oto pytanie, na które trzeba odpowiedzieć, zwłaszcza w sytuacji, kiedy ogromna liczba nauczycieli zostanie zobowiązana do uzupełnienia kwalifikacji.

W dalszym ciągu wystąpienia mówca zgłosił wniosek, aby na każdym posiedzeniu plenarnym kierownictwa obu resortów oraz ZNP informowały o podjętych pracach.

DANUTA ŁUKOWSKA

Szczecin

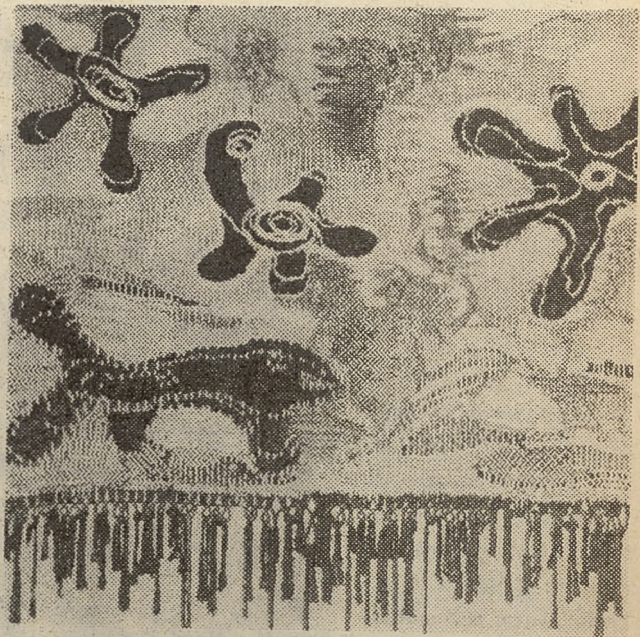
W wystąpieniu na dzisiejszym plenum prezesa, kol. B. Grzesia wiele miejsca poświęcono stosunkom międzyludzkim, kształtowaniu współzycia i współpracy w gronie nauczycielskich. Wydaje mi się — powiedziała kol. Łukowska, że jest to jeden z ważniejszych problemów, którymi powinien zająć się Związek. Nie podzielam poglądu, jakoby stosunki współzycia w zespołach pedagogicznych były złe. Ale prawda jest, że istnieje wiele groźnych konfliktów. Jedną z przyczyn wielu nieporozumień jest niewłaściwe — moim zdaniem — wdrażanie Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela.

Karta przyniosła zawodowi nauczycielskiemu wyraźną poprawę sytuacji materialnej, podnosi rangę zawodu, jego autorytet. Takie są intencje ustawy. Tymczasem w terenie dość często nie wykorzystuje się tych ogromnych walorów Karty. Zdarzają się przypadki wyzyskiwania jej dla zastraszenia ludzi.

Mówi się o obowiązkach nauczyciela, natomiast mniej chętnie o jego uprawnieniach, choć obie te sprawy powinny być traktowane łącznie. Sądę, że te nieprawidłowości trzeba sygnalizować, powstające spory trzeba likwidować na miejscu. Jest to konieczne tym bardziej, że — jak wynika z naszych obserwacji — nauczyciele wydają się być przemęczeni; za wiele jest szkoleń, narad, różnego rodzaju obowiązków, aby wykonując wszystkie w sposób odpowiedzialny, nie „popaść w konflikt” z własnym zdrowiem.

Myślę, że bardzo nam potrzebne jest zbadanie budżetu czasu nauczyciela; nasza organizacja powinna jak najszybciej podjąć ten problem.

Z TWÓRCZOŚCI NAUCZYCIELI



Praca kol. Wandy Kut eksponowana na wystawie w Stołecznym Domu Kultury Nauczyciela

CZESŁAW BANACH

Na wstępie mówca ustosunkował się do problemów zawartych w programie działania Związku na rok 1973. Stwierdził między innymi, iż działalność ta powinna być ściśle powiązana ze wszystkim, co w roku bieżącym wyznaczać będzie rozwój nauki i oświaty w naszym kraju. A rok ten — powiedział — to Banach — będzie obfitował w wydarzenia niezwykle istotne dla dalszych losów szkolnictwa i nauki. Już wkrótce ogłoszony zostanie i poddany szerokiej dyskusji raport Komitetu Ekspertów. Decyzje, które następnie zapadną, będą wyznaczać kierunki działania dla nas wszystkich. Również w przyszłym roku będzie obradował Kongres Nauki Polskiej; będzie ten kongres próbą znalezienia odpowiedzi na pytania dotyczące nowej roli nauki w rozwoju kraju. Dotyczyć to będzie również nowej funkcji nauk pedagogicznych.

Rok bieżący to także praca nas wszystkich nad wcieleniem w życie uchwały VII Plenum PZPR w dziedzinie wychowania młodzieży. Rzecz zrozumiała, że wiodąca rola przypadać tu będzie pedagogom.

I wreszcie w roku 1973, w związku z reorganizacją podziału administracyjnego kraju, stanie przed nami nowy problem: szkoły gminnej i gminnej oświaty.

Kreśląc zadania na rok bieżący, musimy jednocześnie odpowiedzieć sobie na pytanie: co przyniósł pierwszy rok realizacji programów działania w szkołach? Co zmieniło się na lepsze, co wygraliśmy, a co wymaga dalszej przebudowy? Odpowiedź na te pytania pozwoli określić te dziedziny naszego działania, które wymagają bardziej wzmoczonego wysiłku.

Udział Związku jest bardzo potrzebny w kształtowaniu właściwej polityki kadrowej. Biuro Polityczne KC PZPR podjęło uchwałę w tej sprawie. Chodzi o poszukiwanie najlepszych form gospodarowania kadrami, o wykorzystanie kwalifikacji pracowników. W szkolnictwie istnieje dodatkowy problem; konieczne jest takie rozmieszczenie wykwalifikowanych pedagogów, aby każda szkoła miała niezbędnych specjalistów. W tej dziedzinie w wielu rejonach kraju mamy jeszcze poważne zaniedbania. Dobra polityka kadrowa, to także umiejętne ocenianie pracowników. W środowisku nauczycielskim potrzebna jest rzetelna dyskusja na temat postaw zawodowych, stosunku do pracy, odpowiedzialności itp. Karta Praw i Obowiązków Nauczycieli służyć ma umocnieniu rangi zawodowej pedagoga i w tej kategorii należy rozpatrywać prawa i obowiązki nauczycieli.

KAZIMIERZ SZYMAŃSKI

Rzeszów

Program, który dziś dyskutujemy, — stwierdził kol. Szymański — ma spełnić jeden zasadniczy cel: ma odpowiadać na zapotrzebowanie środowiska nauczycielskiego. Co — w związku z tym — uważałbym w naszym działaniu na najważniejsze?

Po pierwsze: opracowanie koncepcji działalności ideowo-pedagogicznej ZNP. Mamy sprawdzony w praktyce dobrze dotychczas funkcjonujący model tej działalności, trzeba uczynić wszystko, aby przyspieszyć opracowanie takiej koncepcji kształcenia i doskonalenia pedagogicznego, która stwarzałaby wszystkim możliwość uzupełnienia kwalifikacji w terminie stosunkowo krótkim. Nasza rola polegałaby na uruchomieniu różnych form pomocy studiującym — od kursów przygotowawczych po punkty konsultacyjne. Trzeba też studiującym zapewnić znośne warunki do nauki, stworzyć preferencje w postaci ulg i przywilejów. W planie pracy Związku na rok 1973 ten problem powinien być wiodący.

Po drugie: w środowisku nauczycielskim istnieje ogromne zainteresowanie stałym podnoszeniem kwalifikacji. Do tego nie musimy nikogo namawiać. Nauczyciele uważają, iż wszystkim potrzebne są dziś studia wyższe. Trzeba więc uczynić wszystko, aby przyspieszyć opracowanie takiej koncepcji kształcenia i doskonalenia pedagogicznego, która stwarzałaby wszystkim możliwość uzupełnienia kwalifikacji w terminie stosunkowo krótkim. Nasza rola polegałaby na uruchomieniu różnych form pomocy studiującym — od kursów przygotowawczych po punkty konsultacyjne. Trzeba też studiującym zapewnić znośne warunki do nauki, stworzyć preferencje w postaci ulg i przywilejów. W planie pracy Związku na rok 1973 ten problem powinien być wiodący.

Po trzecie: kwestia warunków socjalnych pracowników oświaty i nauki. Tutaj szybkiego załatwienia wymagają takie sprawy, jak organizacja żywienia zbiorowego oraz wczasów i leczenia. Czas najwyższy, aby pracodawca wystąpił w roli organizatora stółówek pracowniczych oraz akcji wczasowej. Jeśli chodzi o wczasy, powinien powstać wspólny — ZNP i resortów — program działania.

Po czwarte: wdrażanie Karty Praw i Obowiązków Nauczycieli. Mamy w tej dziedzinie niemało przykrych doświadczeń, nie do rzadkości należą przypadki zastraszania nauczycieli Kartą. I z tymi praktykami należy walczyć. Karta służyć ma podnoszeniu autorytetu szkoły i nauczyciela, stwarza warunki do wyzwalania ambicji, twórczej inicjatywy, daje możliwość nagradzania najlepszych pedagogów.

Resort oświaty wyróżnia i nagradza ludzi ambitnych, pracowitych i oddanych szkole. Trzeba dolożyć wszelkich starań, aby ten dobry styl kierowania oświatą udzielił się wszystkim, aby nie było w terenie przypadków, iż przyznawanie nagród jest utrzymywane w ścisłej tajemnicy. Takie praktyki robią wiele złego, nie sprzyjają kształtowaniu właściwej atmosfery w szkole.

Obserwujemy także inne niekorzystne zjawisko: wydłużanie się czasu pracy nauczyciela. Wynika to często z wadliwej interpretacji sformułowań Karty. Potrzebne są bardziej szczegółowe przepisy, które położyłyby kres częstym nieporozumieniom, konfliktom, sporom. Trzeba jasno sprecyzować zwłaszcza takie pojęcia jak „doraźne zastępstwa” czy „godziny nadliczbowe”.

Nauczyciel znalazł się dziś w nowej, zmienionej sytuacji, konieczne wydaje się w związku z tym podjęcie prac nad budżetem jego czasu. Powinniśmy wiedzieć, ile czasu przeznacza on na pracę w szkole i w domu, czy dysponuje czasem wolnym, niezbędnym dziś, aby podnosić kwalifikacje.

KAZIMIERZ PIŁAT

Gdańsk

Omówił również problem jednolitej wykładni Karty Praw i Obowiązków Nauczycieli, bowiem stale na wszystkich zebraniach nauczycielskich wylaniają się sprawy związane z jej wdrażaniem. Odnosi się wrażenie, że ile szkół, tyle praktyk w tym zakresie. Dotyczy to zwłaszcza interpretacji przepisów o doraźnych zastępstwach, wynagrodzeniu za godziny kontraktowe oraz wynagrodzenia za godziny nadwymiarowe. Wyjaśnienia i wytyczne przekazywane ustnie przez przedstawicieli ministerstwa — jak wykazuje praktyka — są w różny sposób realizowane. Czy nie można by zatem wydać okólnika, który by w wyrazny i jednolity w całym kraju sposób sprawy te normował. Karta Praw i Obowiązków Nauczycieli jest dobra i tak ją oceniają nauczyciele, istnieje tylko szereg drobnych zaturawiających życie i trzeba je usunąć.

Należy również przejrzeć dokładnie całą Kartę i następnie wystąpić do poszczególnych resortów z żądaniem wydania przepisów wykonawczych, do czego zobowiązane są one postanowieniami poszczególnych artykułów Karty. Na następnym posiedzeniu plenarnym ZG ZNP warto by poinformować o stanie prac w tym zakresie.

Kolega Piłat zgłosił również wniosek, aby w planie pracy ZG ZNP przewidzieć podjęcie prac nad badaniem budżetu czasu nauczyciela, gdyż był to jeden z głównych postulatów, wysuwanych w czasie Krajowego Zjazdu, rozpatrywanych w Komisji Spraw Socjalnych. Należy również określić, jaka ma być struktura organizacyjna ognisk w związku z tworzeniem gmin i szkół gminnych.

Kolega Piłat jest również zdania, że w budżecie Związku w wydatkach na turystykę na pierwszym miejscu należy stawiać turystykę krajową.

ZOFIA SZTETYŁŁO

Warszawa

Zgłosiła postulat, aby na każdym posiedzeniu plenarnym składać sprawozdanie z najważniejszych prac Sekretariatu Zarządu Głównego ZNP. Należy także podjąć starania, aby na posiedzeniach plenarnych byli obecni przedstawiciele obu resortów szkolnych.

Zdaniem kol. Sztetyłło należy również w większym niż dotychczas zakresie wykorzystywać środki masowego przekazu: prasy, radia, telewizji dla informowania całego społeczeństwa o stanowisku ZNP w najważniejszych problemach społeczno-oświatowych, o najważniejszych pracach itp. W telewizji można by poza tym, dla przykładu, pokazywać najbardziej zasłużonych działaczy oświatowych i związkowych.

Kol. Sztetyłło podziękowała następnie członkom plenum za wybór jej na wiceprezesa ZG ZNP i zwróciła się z apelem do członków Związku, szczególnie ze środowiska naukowego, o pomoc i współpracę w wykonywaniu wspólnych zadań.

UCHWAŁA

Plenum Zarządu Głównego ZNP

Z DNIA 21 GRUDNIA 1972 R.

W SPRAWIE PROGRAMU DZIAŁANIA ZG
ORAZ BUDŻETU ZNP NA ROK 1973

1. Plenum Zarządu Głównego ZNP obradujące w Warszawie w dniu 21 grudnia 1972 roku zwraca się do działaczy i wszystkich członków ZNP o wzmoczenie wysiłków i zaangażowania w realizacji zadań oświatowych, społecznych i związkowych, wynikających z uchwały VI Zjazdu PZPR, też programowych VII Plenum KC PZPR, VII Kongresu Związków Zawodowych oraz zadań zawartych w uchwale XI Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP.

Plenum stwierdza, że główne kierunki działalności Związku przedstawione w referacie programowym oraz sformułowane w projekcie programu działania na rok 1973 są zgodne z ustaleniami XI Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP, wnioskami i postulatami członków, zgłoszonymi w toku związkowej kampanii sprawozdawczo-wyborczej są adekwatne do aktualnych i perspektywicznych potrzeb oświaty i nauki oraz środowiska nauczycielskiego.

Realizacja tych zadań służyć będzie dalszemu umocnieniu socjalistycznego charakteru oświaty i wychowania, doskonaleniu związkowej pracy ideowo-pedagogicznej oraz polepszaniu warunków życia, pracy i wypoczynku członków ZNP.

Zarząd Główny ZNP zobowiązuje Prezydium do wniesienia poprawek zgłoszonych w dyskusji plenarnej i upowszechnienia pełnego tekstu programu działania w Biuletynie Organizacyjnym.

2. W związku z decyzją o zakończeniu zbiórki na SFBSiI z dniem 31.XII.1972 r. Zarząd Główny składa gorące podziękowania członkom i działaczom naszej organizacji związkowej za ofiarny wysiłek włożony w gromadzenie funduszy społecznych na rzecz oświaty.

Zarząd Główny ZNP stwierdza, że powołanie Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia jest wyrazem troski, jaką partia i państwo przywiązują do spraw związanych z podnoszeniem poziomu opieki zdrowotnej w naszym kraju. Idea funduszu wysunięta przez I sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka, na VII Kongresie Związków Zawodowych spotkała się z żywym oddźwiękiem i poparciem w naszych szeregach. Zarząd Główny nie wątpi, że będzie ona czynnie podjęta przez wszystkie ogniwa ZNP i jego członków, że nie zabraknie nas również wśród aktywistów funduszu. Zarząd Główny zwraca się do wszystkich członków o poparcie Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia i jego upowszechnianie we wszystkich środowiskach.

3. Zarząd Główny wykonując postanowienie XI Krajowego Zjazdu podnosi z dniem 1 stycznia 1973 r. wysokość zasiłku statutowego, wypłacanego w związku z urodzeniem dziecka do kwoty 450 zł.

4. Zarząd Główny zatwierdza budżet ZNP na rok 1973 preliminarzowy dochody i wydatki ZNP w ogólnej wysokości 235 746,6 tys. złotych, w tym ze składki członkowskiej 160 056,4 tys. złotych; dochody i wydatki agend oraz akcji specjalnych Zarządu Głównego w wysokości 120 623,7 tys. złotych; dochody i wydatki agend ogniw terenowych w ogólnej kwocie 82 469,7 tys. złotych. Zarząd Główny akceptuje procentowy podział składki członkowskiej według zasad przedstawionych w projekcie budżetu.

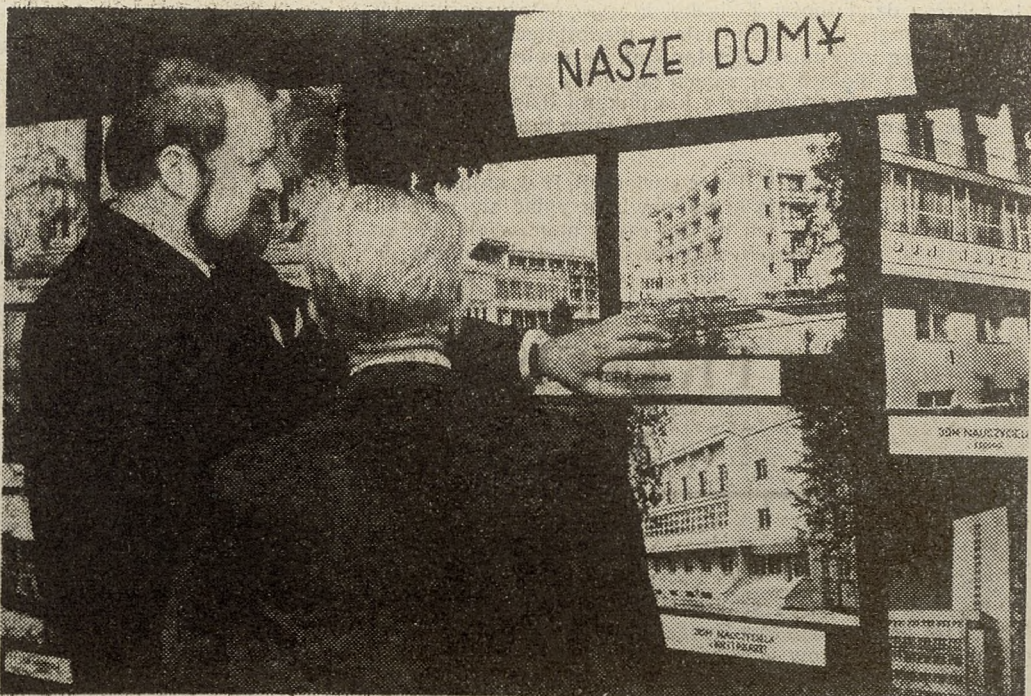
5. Zarząd Główny upoważnia prezydium poszczególnych instancji ZNP do wprowadzenia w terminie do 31.X.73 r. niezbędnych zmian w budżecie w granicach ustalonych globalnych sum — z wyłączeniem osobowego i bezosobowego funduszu płac oraz funduszu nagród, które mogą być zwiększone jedynie za zgodą prezydium instancji wyższego szczebla.

Powiatowe, miejskie i dzielnicowe rady zakładowe ZNP w swoich budżetach na rok 1973 zarezerwują co najmniej 10 proc. składki członkowskiej do dyspozycji ognisk. Składki od kolegów-emerytów przeznaczają w całości na działalność w środowisku emerytów.

Plenum upoważnia Prezydium Zarządu Głównego do podziału funduszu inwestycyjnego na realizację zadań wynikających z planu budownictwa inwestycyjnego i remontów.

Zarząd Główny ZNP zwraca się do wszystkich instancji, ogniw i działaczy o pełną realizację określonych w programie działania zadań związkowych oraz o racjonalne gospodarowanie środkami dla dobra szkolnictwa, oświaty, nauki i naszych członków.

ZARZĄD GŁÓWNY ZNP



Zorganizowana w gmachu ZG ZNP, podczas XI Krajowego Zjazdu Delegatów, wystawa dobrane ilustrowała pokazany dorobek Związku w zakresie bazy zdrowotno-wypoczynkowej

Foto: Cz. Górski

W ubiegłego roku szanownego mgr Józefa Jarnawska zapowiedziała dzieciom: bierzmy teraz w szkole pracować inaczej. I — o ile to było możliwe — dokładnie wyjaśniła, na czym owa nowość ma polegać. Wyraźnie podkreśliła przy tym, że podstawą tej nowej pracy będzie udzielenie wielkiego kredytu zaufania uczniom i daniem młodzieży pola do popisu.

To zwrócenie się do dzieci jest właśnie charakterystyczne. Od wiosny praca w **Gdańskiej Szkole Podstawowej** nr 66 oparta jest na pewnym rodzaju „współpartnerstwie” nauczycieli i uczniów, wspólnym podejmowaniu działań wychowawczych.

Wyjaśnieniem dyrektorki towarzyszyły konkretne posunięcia. Postanowiono szybko zorganizować wybory do samorządu tak, aby już jesienią, od pierwszych dni nauki był gotów do współpracy, do wspólnego i organizowania inauguracji roku.

Po raz pierwszy więc w szkole nr 66 wybory do samorządu odbyły się wiosną. Uczniowie typowali kandydatów, dodawali do tego swe uzasadnienia i uwagi, jakie funkcje mogą oni pełnić. Okazało się — jak plem nauczyciele stwierdzili — że wysuwane przez dzieci kandydatury pokrywały się z tymi, które wywnęliby oni sami. To było dobrą zapowiedzią nowej pracy. Naczym jednak — dokładnie mówiąc — polegać miała nowość?

NIEDYSYT

Zaczęło się od tego, że w ubiegłym roku sześcioposobowa grupa nauczycielska wjechała do Gniezna, na kurs związany z systemem wychowania doc. H. Muszyńskiego. Potem w ramach konferencji rejonowej, przy pomocy ZNP, zorganizowano wyjazd całego grona pedagogicznego do Poznania. Kontakt bezpośredni z instytucją, rzępatwienie się z bliska pracy tych poznańskich szkół, które wprowadziły nowy system wychowawczy w życie, sprawiły, że po powrocie zadano sobie pytanie: a możemy dalej pracować tak, jak dotychczas, czy to wystarczy?

Choć każdy zwał sobie sprawę, że decyzja o wprowadzeniu zmian w szkolnej pracy nieodwrotnie wiązać się będzie z dodatkowym wysiłkiem z nadzarpnięciem swego „wzrostu czasu” — opowiedziano się za przyjęciem nowości. Wtedy o do przygotowywanego długofalowego planu pracy szkoły obd innych pozycji związanych z uszawnieniem procesu dydaktycznego, z unowocześnieniem sprzętultp. — wpisano nowe, najważniejsze chyba zadanie: **rozszerzenie systemu wychowawczego w szkole**.

Wpisanie takiego zobowiązania do planu jest łatwe, jego realizacja już znacznie trudniejsza. Tym bardziej, że szkoła nr 66 postanowiła w oariu o system doc. H. Muszyńskiego — wypracować system własny, dostosowany do potrzeb swojej szkoły i swoich uczniów.

Jak to zrobić? Na to pytanie jeszcze nikt dotąd nie umiał odpowiedzieć. Postanowiono przysłać zasadę dorowolności. Nic na siłę. Realizowane będą tylko te formy, które wyraźnie zrodzą się z potrzeb dostępowanych przez nauczycieli. Konsekwentne przestrzeganie tej zasady stało się przyczyną działania, nazwijmy to, „etapowego”. Bo w tej szkole nie nie przyjmuje się „na wiare”, w związku z czym poszczególne przedsięwzięcia są wciąż modyfikowane, a jedno staje się podstawą do podejmowania drugiego.

Szkoła nr 66 ma 650 uczniów, prowadzi 21 oddziałów, pracuje 32 nauczycieli, z których 14 jest po pełnych studiach wyższych, 8 aktualnie studiuje, pozostali zgłosili chęć dopełnienia swego wykształcenia.

MALUCHY

Uczniowska społeczność szkolna została podzielona na trzy grupy. Pierwsza obejmuje klasy I—III, druga IV—VI, trzecia VII—VIII. Każda grupa wiekowa ma dostosowany do swego rozwoju program działania. Każda też ma swego opiekuna w radzie pedagogicznej.

Najmłodsze dzieci w zasadzie rozwijają pracę w klasie i dla klasy; średnie — szukają pola do działania już nie tylko w klasie, lecz także w szkole, najstarsze wychodzą także poza szkołę, do środowiska. W klasach najmłodszych dzieci dzielone są na malutkie, 5—6-osobowe grupy. Każda obiera sobie nazwę, swój pro-

porczyk, barwę stroju, kształt kołnierzyka.

Do pracy z grupami najmłodszych wciągani są ich rodzice. Dzieci jednak nie są we wszystkim wyręczane. Już od pierwszej klasy przyzwyczajane są do samorządności. Są w klasach grupowi, którzy składają wychowawcy meldunki. Jest współzawodnictwo grup w czystości klasy, w zachowaniu. Najlepsi mają prawo do wpinania czerwonych wstążeczek do fartuchów. Zaznaczyłam, że programy zarysowane są „luźno”, bo wychowawcy wybierają sami odpowiadające im formy pracy z wychowankami. Trudno rozwozić się szczegółowo nad tym budowaniem podstaw samodzielnego myślenia i działania uczniów. W każdym razie jest w tym

gnięty wyrażeniem zgody, czyli inaczej mówiąc, daniem słabemu uczniowi szansy.

Rolą każdego asystenta przedmiotowego jest szczególnie interesowanie się „swoim” przedmiotem. Muszą więcej niż inni uczniowie wiedzieć z wybranej dziedziny, często powinni korzystać z biblioteki, książek, pism. Wyszukiwać w nich nowości, gromadzić cenne wiadomości, które w różny sposób są potem użytkowane. Niektórzy nauczyciele na przykład rozpoczynają lekcje od udzielania na kilka minut głosu asystentowi. Inni stosują to w trakcie lekcji — dla odprężenia. Prowadzenie lekcji jest niejako „koronną” formą ich działania, stosowaną zresztą bardzo rzadko; po pierwsze, by nie spowodować

widziana w systemie H. Muszyńskiego, nie została początkowo przyjęta w szkole nr 66. Nauczyciele uważali, że ocenianie uczniowskich prac społecznych, samorządowych, aktywności w klasie, w szkole nie byłoby słusne. Po kilku tygodniach jednak stwierdzili, że pomylili się w swych sądach. Wyraźnie bowiem wyłoniła się potrzeba punktowania wymienionych tu prac i zachowań, bo bez ocen wszyscy zaczęli się gubić.

Powstała więc rada kierownicza, która rozpoczęła prace nad regulaminem punktacyjnym. W skład jej weszła dyrektorka szkoły i jej zastępca, przedstawiciele trzech „wiekowych” grup uczniowskich, sekretarz partii, prezes ogniska ZNP i przedstawiciel

nie przejmują nauczyciele. Powołany ponadto został w szkole 3-osobowy zespół tych spraw — „sztab” składający się z wicedyrektorki i dwóch nauczycieli, którzy nie pełnią funkcji wychowawców (chodziło o osoby bezpośrednio nie związane z żadną klasą, czyli najbardziej zdolne do obiektywnych ocen).

W całym systemie punktacyjnym stosowanym w szkole nr 66 bardzo ważny jest fakt udziału uczniów. Bez podważania nauczycielskich autorytetów dopuszczeni są oni do samooceń. To nie tylko dla nich jest dobre, to również pomaga nauczycielom w umacnianiu lub korygowaniu własnych sądów. W sumie punktacja obrazuje indywidualną aktywność ucznia i aktywność całych klas. Jest sygnałem dla pedagogów w stosunku do kogo trzeba pracę wychowawczą wzmocnić. Równocześnie daje podstawę do nagradzania. Bo nie tylko punkty dodatnie są nagrodą. Zsumowane pozwalają na udzielenie nagrody „wyższego stopnia”. Jest nią na przykład uzyskanie prawa do udziału w atrakcyjnej wycieczce lub w innych szkolnych radościach.

Oczywiście przy punktacji sprawą numer jeden jest sprawiedliwość, a dzieci mają prawo do protestu, ale wtedy tylko, gdy mogą go uzasadnić. Twierdzenie: „przede wszystkim sprawiedliwość”, a rzeczywiste wprowadzenie tej sprawiedliwości w życie to nie to samo. Głosić zasady jest łatwo, realizować je naprawdę, już trudniej. Jak w każdym zgromowaniu ludzi, tak i w zespole szkolnym istnieją sympatie, antypatie, słabości itp. Nie ma na to innej rady, jak właśnie pewna „drabinka” oceniających i wzajemne ich kontrolowanie. Przy tym nauczyciele wyraźnie stwierdzili, że wprowadzony system punktacyjny przez nikogo nie jest uważany jeszcze za idealny i że trwa praca nad udoskonalaniem go.

Tej pracy towarzyszy aktywność w całym życiu szkoły. Nie bez racji stwierdzono już teraz, po pierwszym półroczu, „ożywienie” pracy uczniów, silniejszą ich więź z klasą, ze szkołą. Ci, którzy nie chcieli dawniej brać udziału w żadnych społecznych działaniach, teraz zgłaszają się sami. Bez żadnych oporów czy przeszkód rozwinęła się też w tym roku praca aż 20 kół zainteresowań.

Wszystkie koła zainteresowań starają się jak mogą o prowadzenie atrakcyjnych prac. W najbliższym czasie powstają makiety miłośników teatru, a na apel uczniów zgłosił wniosek założenia klubu „hobbystów”, czyli zbieraczy znaczków, naklejek itp. Ta inicjatywa, jak wszystkie realne pomysły dzieci nie została zlekceważona.

„KOSZTY WŁASNE”

Wszystko, co tutaj jest opisane, to tylko fragmenty. Nie mogłam oddać w pełni atmosfery panującej w szkole nr 66, nie mogłam szczegółowo określić prac rozwijanych w ramach wprowadzania szeroko pojętego systemu wychowawczego. Sądzę jednak, że z informacji tu zasygnalizowanych można zrozumieć sens tego, co dzieje się w gdańskiej szkole.

Bez względu na to, czy osiągnie ona najlepsze, czy tylko średnie wyniki, niezwykle pozytywne jest rozbudzenie gospodarności, odpowiedzialności dzieci, rozbudzenie ich zainteresowań, początki prac z uczniami uzdolnionymi (asystenci), a nade wszystko pozytywny jest ruch, którym objęta została cała placówka, twórcze poszukiwania, w których udział biorą i nauczyciele, i dzieci.

Oczywiście, nie nie dzieje się bez ponoszenia „kosztów własnych”. Do nich zaliczyć trzeba przede wszystkim dodatkową pracę nauczycieli. Opieka nad grupami wiekowymi, przygotowanie do prac asystentów przedmiotowych, spotkania specjalne z rodzicami, wysiłki organizacyjne, omawianie w pedagogicznym gronie tego, co się dzieje itp., wszystko to — plus minus zajmuje — zdaniem zainteresowanych — dodatkowo około 10 godzin tygodniowo. Godzin, które wynagradzane są li tylko możliwością uzyskania satysfakcji własnej. Ta satysfakcja w pedagogicznym zawodzie ma szczególny ciężar gatunkowy, ale osiągnąć ją nie jest łatwo, dlatego z dużym uznaniem i podziwem pisać można o nauczycielach z gdańskiej szkoły.

ZACZYNĄ SIĘ INTERESUJĄCO

HANNA POLSAKIEWICZ

Hanna
SZKOŁA
1972-1975

udział maluchów, ich rodziców, nauczycieli, jest też udział uczniów klas starszych, którzy obejmują opiekę nad dziećmi klas najmłodszych. A co robią

UCZNIOWIE STARSI?

W samorządzie na początek zorganizowano siedem sekcji: **kulturalno-oświatową, porządkową, gospodarczą, kontroli społecznej, gazetki szkolnej, sportową, nauki**. Każda sekcja otoczona została opieką jednego nauczyciela z grona.

Nie pomieszczyć informacji o pracy wszystkich sekcji, dla przykładu więc trochę bliższych danych z działalności sekcji nauki. W tym celu, choć pora już zimowa, wróć do Dnia Nauczyciela. Wtedy to właśnie, po wręczeniu kwiatów i podziękowaniu pedagogom, w kilku klasach gdańskiej Szkoły Podstawowej nr 66, prowadzenie lekcji przejęli uczniowie-asystenci przedmiotowi.

W klasie VIII uczennica wybrała jako temat omawianie wiersza W. Symborskiej: „Minuta ciszy po Ludwiku Waryńskim”. W VIII-d lekcję geografii asystentka rozpoczęła od rozwieszenia mapy Ameryki Południowej.

Nie będę dalej mnożyć przykładów, dość długo bowiem trzeba byłoby wyliczać klasy, w których uczniowie przejęli obowiązki nauczycieli. Oni sami na zasadzie zamiany siedzieli w ławkach.

W klasie VIII-d doszło do spiecia... Mianowicie asystentka pod koniec lekcji zapowiedziała blyskawiczną „kartkówkę”. Do „sprawdzianu” jednak nie doszło, bowiem koleżdy i koleżanki z oburzeniem zaprotestowali. Pytania były nader trudne, „pani” by takich nie dała... Autorytet asystenta zawisł jak na włosku i sytuację uratowała dyrektorka szkoły, bo ona to właśnie uczy tego przedmiotu. Zaproponowała drobną zmianę: zabranie pytań do domu, przemyślenie ich i przygotowanie się do dyskusji na te tematy.

Takie i inne wydarzenia z lekcji prowadzonych przez uczniów nie podważyły jednak ogólnej oceny: asystenci prawidłowo poprowadzili — omówione przedtem i skonspektowane przy pomocy pedagogów — lekcje. Zresztą pełnienie przez nich niedoziemnej roli nauczycieli nie traktowane jest w szkole nr 66 tylko od święta.

Funkcja asystentów stworzona została w ramach działalności sekcji nauki. Reguła jest następująca: każdy nauczyciel może mieć swoich asystentów przedmiotowych. Ilu? To zależy od pedagoga. Więc bywa różnie. Zgłaszają się w zasadzie uczniowie najlepsi, ale bywają i wyjątki. W jednej z klas na przykład zgłosił się chłopiec, na którego ostatnim świadectwie figurowało sporo dwój i reszta trójek. Z takimi ocenami przyszedł z innej szkoły i prawdę mówiąc, dyrektorka długo wahała się, czy go przyjąć. Jego zgłoszenie na asystenta wywołało więc konsternację. Jedną z wyraźnie określonych zasad jest ta, że asystent nie może ze swojego przedmiotu uzyskiwać oceny gorszej od czwórki. Czy w jego przypadku będzie to możliwe? Sekunda wahania i dyalemat został przez nauczycieli rozstrzy-

spowszednienia tej metody pracy, po drugie, by nie zakłócać procesu dydaktycznego.

Wybrałam ten przykład, bo charakteryzuje on ogólny kierunek prac. Powoływanie asystentów przedmiotowych służy rozbudzeniu ich zainteresowań, samokształceniu, a ponadto uczy samodzielności i odpowiedzialności za wykonywanie podjętych zadań.

W ramach innej sekcji, na przykład porządkowej, osiągnięciu tych samych celów służy pełnienie dyżurów. Działacze sekcji, uczniowie klas VII i VIII pilnują porządku, przy czym wchodzi tu w rachubę tylko czystość i zachowanie się na korytarzach (porządek w klasach już podlega innej sekcji). Każdy dyżurny ma zeszyt, do którego wpisuje uwagi i punkty. „Głównodowodzący porządkowy” — uczeń klasy VIII kontroluje ich pracę. Potem na apelu zdaje całościowe sprawozdanie z prac kolegów, przekazuje własne uwagi i punktacje. Zdaniem nauczycieli wykazuje on przy tym bardzo dużo taktu, dzięki któremu nie zraża sobie koleżanek i kolegów.

Praca samorządu (wszystkich siedmiu sekcji) taktownie inspirowana i dyskretnie kontrolowana przez nauczycieli nie jest dokładnie sprecyzowana, raz na zawsze ustalona. Jak już zaznaczyłam, w szkole, trwają ciągle poszukiwania tego, co najlepsze.

„KREDYT”

Pisząc o sekcji porządkowej, wspomniałam o punktacji. Prze-

ZHP, razem — siedem osób. Staneli naprawdę przed niełatwym zadaniem i trudno powiedzieć, że by go już spełnili. I ta praca bowiem jest długotrwała, wpływająca również na podkreślone tu przedtem zjawisko stałego w szkole nr 66 modyfikowania i ulepszenia. Przyjęto ogólne zasady, ustalono zarys regulaminu, a życie „dopracowuje” szczegóły.

W tych ogólnych, punktacyjnych zasadach kryje się główna myśl: jak najmniej karać, jak najwięcej nagradzać. Sam brak nagrody jest już karą. Zastoso- wano punkty plusowe i minusowe, przy czym wszystkim na początek udzielono „kredytu”. Mianowicie każdy uczeń na okres szkolny dostał z góry, na kredyt 100 dodatknych punktów, każda klasa dostała takich punktów 1000. Do tego dodaje się lub odejmuje punkty uzyskiwane. Na przykład za wyróżnienie przy pełnionym dyżurze dostać można 50 plusów, za pochwałę przy tej samej pracy — 100. Za zwycięstwo w szkolnym konkursie, pomoc w zorganizowaniu jakiejś imprezy — następne dodatne punkty itp. To w ocenach indywidualnych. W ocenach dla całej klasy liczą się takie fakty, jak czyn społeczny wysokiej rangi, wyróżnienie klasy za dobre zachowanie, pomoc dla nauczyciela itp. Na minus liczy się z kolei czyny sprzeczne z normami zachowania w szkole, z regulaminem uczniowskim.

W klasach punktuja sami uczniowie, a właściwie wybrani przez nich grupowi; (to też jest określone kto — za co); oczywiście główne czynności punktacyj-

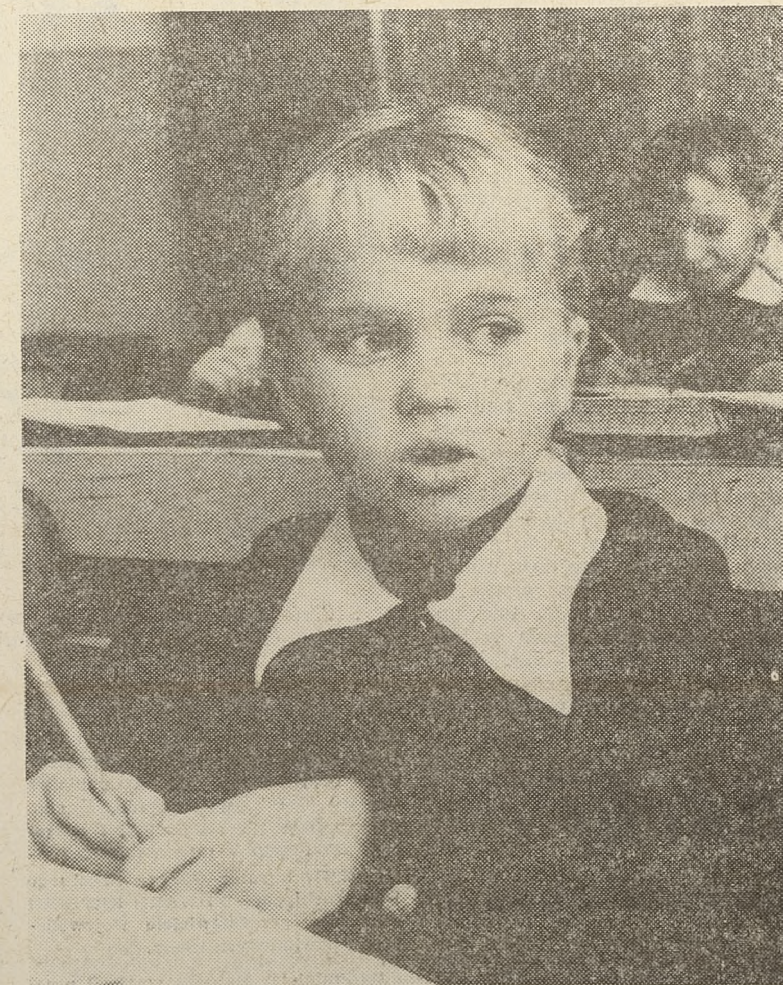


Foto: Cz. Górski

— Wszyscy wiemy doskonale, że film odgrywa dziś niezwykle istotną rolę w kształtowaniu postaw i poglądów dzieci i młodzieży. Że proces projekcji-identyfikacji, któremu podlega widz podczas pobytu w kinie, jest szczególnie silny właśnie u odbiorcy młodocianego. Że możemy nawet mówić o swoistej magii oddziaływania X Muzy. Wiadomo jednak zarazem, że wpływ filmu nie zawsze jest pozytywny, że niektóre pozycje oddziałują na młodą psychikę — pośrednio lub bezpośrednio — w sposób mniej lub bardziej szkodliwy. Dlatego też niezwykle istotną rolę wychowawczą spełnia Komisja, której Pan przewodniczy, Komisja ustalająca granicę wieku, od której dany film może być oglądany. Może więc rozpoczniemy naszą rozmowę od podstawowego pytania: od próby określenia wartości samej formuły: „film dozwolony od lat...”.

— Jest to wartość względna. Formuła „film dozwolony od lat...” jest bowiem formułą sztuczną, schematyczną, określającą jedynie fizyczny wiek widza, który przecież nie zawsze musi iść w parze z jego „wiekiem inteligencji” i — jeśli można tak powiedzieć — wiekiem moralnym. Może się więc zdarzyć, że młody człowiek, który ukończył już lat 14, pod względem rozwoju umysłowego lub moralnego nie przekroczył jeszcze 12 roku życia. I oczywiście — odwrotnie.

Na ostatnim posiedzeniu plenarnym naszej Komisji padła nawet propozycja, by formułę „film dozwolony od lat” zastąpić formułą: film dozwolony dla dzieci, które ukończyły V klasę szkoły podstawowej, VIII klasę szkoły podstawowej itd. W tej jednak sytuacji młodzież musiałaby przychodzić do kina z aktualnym świadectwem ukończenia określonej klasy. Lecz nawet wówczas nie mielibyśmy gwarancji, że dany widz — pod względem dojrzałości moralnej i intelektualnej — dorósł już do oglądania danego filmu.

— Zwłaszcza, że szkoły nasze — co nie jest przecież tajemnicą — różnią się dość znacznie poziomem.

— Oczywiście. Takie wyjście nie zadowala tym bardziej, że formułę „film dozwolony od lat” można rozumieć dwojako: po pierwsze — film, który może być oglądany przez dzieci i młodzież (po ukończeniu 7, 11, 14, 16, 18 lat); po drugie — film, który powinien być oglądany przez dzieci i młodzież w określonym wieku rozwojowym. W związku z tym nasuwa się pytanie, czy w ustalaniu granicy wieku uwzględnić to, czy określony film nie zawiera treści wychowawczo-negatywnych, czy raczej przeciwnie — akcentować, że posiada treści wychowawczo-pozytywne. W tej drugiej sytuacji formuła: „film dozwolony od lat”, zmienia się w formułę: „film przeznaczony od lat”.

Niewątpliwie, pierwotną funkcją działania naszej komisji jest — jeśli można tak powiedzieć — jej funkcja zapobiegawcza, ochronna, zaś tym, jakie filmy należy polecać określonej grupie wieku, powinny się zająć placówki par excellence wychowawcze, takie jak na przykład organizacje młodzieżowe. Lecz z drugiej strony — jeśli w naszych decyzjach będziemy uwzględniać wyłącznie treści dla dzieci i młodzieży niewłaściwe, wychowawczo niepożądane, to wówczas automatycznie stwarzamy wokół filmów niedozwolonych dla określonej granicy wieku — atmosferę owocu zakazanego. Formuła „film dozwolony od lat”, zamienia się wówczas w formułę: „film zabroniony od lat”. Wtedy nasze metryczki stanowią dla młodego widza nie tyle wskazówkę, że niedozwolony dla niego film jest dziełem, które go po prostu nie zainteresuje, ile wskazówką, że jest to film dla niego zakazany i właśnie dlatego zasługujący na uwagę.

— Jakże wobec tego jest wyście — zdaniem Pana — z tej niełatwej sytuacji?

— Niestety, nie ma wyjścia niezawodnego, takiego, które mogłoby zadowolić wszystkich. Każda decyzja jest bowiem uwarunkowana treścią i formą konkretnego filmu.

— Ale przecież jakimś ogólnymi zasadami komisja się kieruje. Jakże zatem treści uważa za szczególnie groźne i szkodliwe dla młodzieży?

— Zależy to od określonego etapu rozwojowego. I tak na przykład dla dzieci od 7 do 11 roku życia niewskazane będą takie filmy, w którym dobro

ronie” Kazimierza Kutza, zawierający stosunkowo odważną scenę erotyczną, komisja uznała jako dozwolony od lat 14. Scena ta wiązała się bowiem z całością filmu, z przebiegiem bohatera uczuciem do młodej i pięknej żony.

Bardziej złożona jest problematyka okrucieństwa. Również i ono może być nieuzasadnione. Takie okrucieństwo dla okrucieństwa jest jeszcze bardziej szkodliwe niż erotyka dla erotyki. Ale nawet wówczas, gdy jest ono umotywowane — nie każdy okrutny obraz może być udostępniony młodej widowni. Podjęcie decyzji, kiedy już można, a kie-

myłki są niekiedy wręcz nieuniknione. Choć, oczywiście, należy robić wszystko, by takich wątpliwych decyzji było jak najmniej. I tutaj podstawowe pytanie: przede wszystkim jakimi kryteriami kieruje się komisja?

— Oczywiście, kryteria te nie mogą być zbyt szczegółowe, gdyż takie nie objęłyby ani różnorodnych sytuacji filmowych, ani też złożoności procesów rozwojowych dzieci i młodzieży. Ogólne kryteria, którymi kieruje się komisja są następujące:

1) kryterium intelektualne, obejmujące problematykę stopnia zrozumienia przez młodych wi-

dla wszystkich widzów. Jaki ich ośdelek odpowiednio odczyta i umiejętnie wyłowi właściwą ideę filmu, a jaki odbierze z obrazu filmowego tylko jego powierzchowną warstwę, nie próbując już uchwycić jego głębszych treści?

Nie ma powodu ukrywać, że wśród członków komisji nie ma w tej sprawie świętej zgody. Ta niezgoda jest bowiem wyrazem wyznawanych koncepcji wychowawczych. Z jednej strony wyrażane jest więc przekonanie, że bezsensowna jest praktyka niedopuszczania do oglądania przez dzieci i młodzież takich filmów, które ukazują tzw. prawdziwe życie, ponieważ jest to powszednie życie dzieci i młodzieży. Powstaje bowiem sytuacja paradoksalna: zabraniamy oglądania młodzieży takich rzeczy i zjawisk, które zna ona doskonale z własnego doświadczenia. Proste to rozumowanie, na pewno w wielu przypadkach słuszne, staje się jednak niezgodnie z demagogią. Przeciwnie, wskazując się takim rozumowaniem, wskazuje się więc, że filmowy obraz tzw. prawdziwego życia okazuje się często jego zręczną mistyfikacją, że pewne zjawiska — chociaż niezwykle krzykliwe i drapieżne — dotyczą tylko cząstkowych wymiarów życia, uzurpujących sobie prawo do powszechności, zaś ich popularyzacja w tak masowej sztuce, jaką jest film, może wywrzeć negatywny wpływ na młodą psychikę.

— Trudno się przeto dziwić, że niektóre decyzje komisji wywołują tak namiętne spory i dyskusje. Ale właśnie te polemiki — ukazujące się przecież nierzadko na łamach prasy — dowodzą jednocześnie, że poczynania komisji cieszą się dużym zainteresowaniem społeczeństwa. Może więc zechciałby Pan zaznajomić naszych czytelników z sanym składem komisji i trybem jej pracy.

— Składa się ona z 35 osób. Są wśród nich głównie psychologowie, pedagodzy i nauczyciele praktycy, ale również przedstawiciele krytyki filmowej, sądownictwa, organizacji młodzieżowych. Decyzje o każdym poszczególnym filmie podejmuje zespół w składzie 3-5 osób. W ciągu roku musimy bowiem wyznaczyć granicę wieku dla około 180 filmów — tyle właśnie obrazów wchodzi przecież w każdym roku na nasze krany.

— Na zakończenie pytanie nieco innej natury, bo dotyczące Pana pracy naukowej. Pracując w Zespole Teorii Wychowania Estetycznego na Wydziale Psychologii i Pedagogiki Uniwersytetu Warszawskiego, zajmuje się Pan różnymi aspektami wychowania filmowego, czego widomym znakiem są mniejsze i większe prace zamieszczane w różnych czasopiśmie. Przede wszystkim jednak znana jest Pana książeczka „Bilet do kina”, wydana już po raz drugi w Bibliotece „Błękitnych Tarcz”. Nad czym Pan obecnie pracuje? No i — czy przewodniczenie komisji nie zajmuje Panu tyle czasu, że pozostaje go już zbyt mało na działalność naukową?

— Istotnie, praca w komisji pochłania mi sporo godzin w każdym tygodniu. Myślę jednak, że są to godziny spędzone bardzo pożytecznie. Przecież nasze poczynania to działalność wychowawcza — właśnie ta na co dzień. Bowiem wychowanie to również neutralizacja pewnych wpływów negatywnych, roztropna ochrona przed oddziaływaniami, które mogą młodą psychikę zniekształcić, których wpływy pozostają często na całe życie.

A jeżeli chodzi o moje własne poczynania — przygotowuję obecnie — dla Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych — pracę pod roboczym tytułem „Film i wychowanie”. Znajdą się w niej teoretyczne rozważania na temat wychowawczej roli filmu oraz praktyczne wskazówki dla nauczycieli, jak można tę dziedzinę sztuki wykorzystywać w codziennej pracy pedagogicznej.

Rozmawiała:

HENRYKA WITALEWSKA

Rozmowa z przewodniczącym Komisji do spraw Kwalifikowania Filmów dla Dzieci i Młodzieży, dr. Henrykiem Deptą

nie zwycięża nad złem; widzom w wieku 11—14 lat można już pokazywać filmy, które — jakkolwiek nie posiadają pozytywnego rozwiązania — pozostawiają problem otwarty i jednocześnie zawierają jednoznaczne, wyraźne przesłanki, że „rozwiązanie” widza pójdzie we właściwym kierunku. Dla tego bowiem okresu rozwojowego, to znaczy dla widzów w wieku 7—14 lat, obraz świata przedstawiony w filmie jest uogólnioną wypowiedzią o tym, co rzeczywiście dominuje w naszym życiu. W tym okresie występują silnie rozwinięte procesy projekcji-identyfikacji: widz w tym wieku utożsamia się z bohaterem filmowym i dlatego musi nam zależeć, aby to utożsamienie odnosiło się do bohaterów pozytywnych.

Widz, który ukończył już lat 14, częściej ujmując obraz filmowy jako obraz czegoś jednostkowego, jego odbiór jest bardziej obiektywny i krytyczny, dlatego też można mu już prezentować filmy ukazujące pewne sytuacje odbiegające od przeciętności i normy.

— A problemy erotyki i okrucieństwa, które budzą szczególnie dużo kontrowersji i wywołują niekiedy namiętne spory i dyskusje — i to nie tylko w gronie wychowawców, ale wśród szerszych kręgów społeczeństwa?

— Sprawa erotyki z jednej i okrucieństwa — z drugiej strony nie jest tak oczywista, jak pozornie się wydaje. Byłoby bowiem uproszczeniem stwierdzenie, że każda erotyka i każde okrucieństwo są dla młodocianego widza szkodliwe.

Zacznijmy może od erotyki, jest to bowiem zagadnienie prostsze. W konkretnym przypadku trzeba po prostu postawić pytanie: czy jest to erotyka dla erotyki, obliczona na niewybredne gusty i służąca zaspokojeniu najniższych potrzeb, czy też erotyka ujęta jako naturalne uwienienie miłości? Zgodzi się chyba pani ze mną, że taka erotyka, która oderwana jest od swego naturalnego podłoża, nieumotywowana dramaturgicznie, sztucznie doczepiona, wyrachowana, ograniczona do czystej fizjologii — jest niewątpliwie szkodliwa i to nie tylko dla widza młodego. W tych wszystkich jednak przypadkach, w których jest ona konsekwentną miłości, jej wyrazem, należy uznać ją za zjawisko naturalne i — nie bójmy się tego słowa — piękne. Właśnie dlatego taki na przykład film jak „Perła w ko-

dy jeszcze nie można zezwolić na oglądanie scen okrucieństwa i agresji w filmie — nie jest sprawą łatwą.

Mówi się wprawdzie o pozytywnym wpływie scen okrucieństwa w sztuce, polegającym na zmniejszeniu napięcia emocjonalnych, zastępczym wyładowaniem nie najlepszych skłonności, pragnień i marzeń. Nie neguję tej funkcji sztuki, ale wydaje się, że sprawdza się ona głównie u odbiorcy dorosłego; u widza młodocianego następuje zaś nie tyle wyładowanie, ile uczenie się pewnych sytuacji, nie tyle „oczyszczenie”, ile wzmożenie „zapotrzebowania” na podobne sytuacje i działania. Oczywiście, dotyczy to w większej mierze tych widzów, którzy również w życiu mają więcej okazji i skłonności do tego typu działań, widzów nazywanych często „marginesem społecznym”. Negatywny wpływ scen okrucieństwa obejmuje jednak również tych młodocianych odbiorców, którzy wcale do tego marginesu nie należą. Wykazują to jednoznacznie badania zagraniczne oraz badania przeprowadzone w Polsce przez Janinę Koblewską.

— Z tego, co Pan mówi, wynika, że niezwykle trudno o salomonową decyzję, że błędy i po-

dzów treści ukazujących przez film oraz form ich ujęcia;

2) kryterium emocjonalne, obejmujące problematykę pobudliwości i wrażliwości uczuciowej młodych widzów oraz możliwości zachwiania jej równowagi;

3) kryterium wychowawcze, obejmujące problematykę treści dla młodych widzów wychowawczo pożądanymi lub niepożądanymi.

Kryteria te nie zawsze wzajemnie się uzupełniają. Można więc wskazać wiele filmów, które wzbudzają uczucia zbyt silne dla młodego widza, ale jednocześnie przekazujące pewne treści wychowawcze jak najbardziej pożądane. Można nawet powiedzieć, że w niektórych przypadkach właśnie dlatego, że film wzbudza tak silne uczucia, treści wychowawcze, które zawiera, zostaną głęboko „uwewnętrznione”. Lecz może być i przeciwnie: zbyt silne pobudzenie emocjonalne zagłuszy pewne wartościowe treści wychowawcze. W takich przypadkach — a tego rodzaju filmów jest coraz więcej — kryteria ogólne już nie wystarczają. Właśnie wówczas decyzje komisji mogą wzbudzać największe kontrowersje. Komisja ustala przecież granicę wieku



...Właśnie dlatego „Perłę w koronie” komisja zakwalifikowała od lat 14...

stopada ub.r. w auli Technikum Budowlano-Elektrycznego w Augustowie. Przybyli na nią wiceminister oświaty i wychowania, gen. dyr. ZYGMUNT HUSZCZA, I sekretarz KP PZPR — FRANCISZEK WACŁAWIK, kurator Okręgu Szkolnego Białostockiego — EDWARD KRYŃSKI oraz inni przedstawiciele wojewódzkich i powiatowych władz.

Wiceminister Huszcza wygłosił przemówienie do młodzieży, nauczycieli i rodziców. Część artystyczna wypełnił występ zespołu ZNP „Suiita” prowadzony przez ANDRZEJA BZĄCĘ.

W Walbrzychu 16 grudnia ub.r. dokonano otwarcia nowego Domu Nauczyciela. Goście wysłuchali przemówienia okolicznościowego, po czym zwiedzili locum swego klubu. Zespoły amatorskie Dolnego Śląska — przygotowały na ten dzień uroczysty koncert. Wieczorem, przy dźwiękach muzyki — bawiono się wesoło.

*

Piła była ostatnio miejscem spotkania kilkuset dyrektorów szkół województwa poznańskiego, którzy dyskutowali nad wynikami wprowadzania do swoich placówek systemu wychowawczego. W gorącej dyskusji mł-

wiono o sukcesach, jak i niedociągnięciach. Uskarżano się przede wszystkim na brak odpowiednich pomieszczeń w szkołach, niezbędnych do rozszerzania funkcji opiekuńczej — jak świetlice i sale gimnastyczne. Równocześnie podsumowywano wiele osiągnięć związanych z rozwijaniem systemu wychowawczego. Stwierdzono, że system ten powinien być szeroko rozpropagowany poza granice województwa. Podsumowaniem dyskusji dokonała kurator OS Poznańskie, kol. A. TYCZYŃSKA.

Pod koniec narady młodzież szkolna wręczyła wszystkim uczestnikom własnoręcznie wykonane upominki.

% życia szkoły

Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Augustowie obchodziła uroczystość nadania jej imienia gen. Ignacego Prądzyńskiego oraz wręczenie sztandaru. Uroczystość ta wyprzedziła nieco oficjalną inaugurację obchodów 150-lecia rozpoczęcia budowy Kanału Augustowskiego, w której wielką rolę odegrał właśnie obecny patron szkoły.

Rocznica ta jest również świętem polskich saperów i rocznicą powstania stanu inżynierskiego w Polsce, bowiem przy budowie Kanału Augustowskiego wzięli udział pierwsi absolwenci Wydziału Inżynierskiego Uniwersytetu Warszawskiego, posiadacze dyplomu inżynierów cywilnych. Uroczystość szkolna odbyła się 25 li-

Chyba żaden producent nie oferuje amatorom tak szerokiego asortymentu towarów, jak właśnie ten. Kolorowe klocki arytmetyczne, zegary słoneczne, silniki, prelaty, transformatory, maszyny elektryczne, podzespoły elektryczne, projektory, rzutniki, magnetofony, wreszcie meble — wzmianiam przypadkowo wybrane denty. Mowa, oczywiście, o pomocach naukowych i ich produkcję — Zjednoczeniu Przemysłu Pomocy Naukowych i Zaopatrzenia Szkół. Zjednoczenie jest właśnie jubilatem, ma za sobą 25 lat działalności.

DOROBK JUBILATA

Potrzebę powołania jednego państwowego producenta i „zaopatrzeniowca” szkół w pomoce naukowe i sprzęt podnoszono już na pierwszym po wojnie zjeździe związkowym nauczycieli w Łodzi w 1945 roku, sformułowano wówczas odpowiedni postulat pod adresem resortu oświaty. W dwa lata później, 10 czerwca 1947 roku, zarządzeniem ministra oświaty i w porozumieniu z ministrem skarbu i presem Centralnego Urzędu Planowania powołano Państwowe Zakłady Pomocy szkolnych. Z dniem tego przedsiębiorstwa mia być produkcja i rozprowadzanie pomocy, sprzętu i urządzeń szkolnych. Trzeba dodać, że byłoby pierwsze tego typu przedsiębiorstwo w krajach obozu demokracji ludowej.

W ciągu dwudziestu pięciu lat istnienia zakłady przechodziły częste reorganizacje, zmieniały nazwę, zakres zadań, strukturę organizacyjną. Pod obecną nazwą funkcjonują od czternastu lat. Obecnie Zjednoczenie grupuje: osiem fabryk pomocy naukowych, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Państwowe Wydawnictwa Szkolnictwa Zawodowego oraz Składnię Zaopatrzenia i Zbytu Szkół zawodowych. Ponadto sprawuje nadzór nad produkcją pomocy naukowych w kilku spółdzielniach i przedsiębiorstwach.

Bilans tych dwudziestu pięciu lat działalności ujęty w liczbach wygląda wcale pokaźnie: dostarczono szkołom 76 mln sztuk w 2916 pozycjach asortymentowych różnych rodzajów pomocy naukowych, mebli i sprzętu szkolnego. Ponadto wyrob Zjednoczenia eksportowane do 35 krajów świata. W ośmiu dziesięcioleciach wartość eksportu wzrosła 30-krotnie i stanowi obecnie około 10 proc. ogólnej wartości produkowanych pomocy.

Tylko w ubiegłym roku Zjednoczenie dostarczyło szkołom ponad 1100 rodzajów pomocy naukowych, mebli i specjalistycznego sprzętu szkolnego o ogólnej wartości 387 mln złotych.

Dorobek Zjednoczenia ilustrowała zorganizowana z okazji jubileuszu Wystawa Pomocy Naukowych otwarta w grudniu ubiegłego roku w Muzeum Techniki w Warszawie. Organizatorami jej byli: Zjednoczenie Przemysłu Pomocy Naukowych i NOT — Ośrodek Postępu technicznego.

DLA KAŻDEGO COŚ INTERESUJĄCEGO

Od razu trzeba powiedzieć, że ekspozycja była prawdziwie interesująca. Pomimo że urządzona w muzeum, eksponatów muzealnych szczęśliwie nie pokazano. Przeciwnie, przedstawiono szereg nowoczesnych pomocy potrzebnych w nowoczesnej szkole. Ekspozowane były pomoce dla przedszkoli i klas najmłodszych aż do liceum, dla poszczególnych przedmiotów, zestawy pomocy ilustrujących niektóre tematy, pomoce dla szkół rolniczych, wreszcie propozycje wyposażenia dwóch pracowni — fizycznej i chemicznej.

Wystawa była przeglądem aktualnie produkowanych pomocy, a także pokazano szereg nowości dopiero wprowadzanych do szkół i prototypów, które — w większości przypadków — wytwarzane będą seryjnie w roku bieżącym.

Nie sposób przedstawić wszystkie nowości, zarejestruję więc tylko, że między innymi ekspozowano: z fizyki — komplet środków dydaktycznych do doświadczeń z mikrofalami, przyrządów do polaryzacji światła; z matematyki — pomoce do rozwijania matematycznego i logicznego myślenia dzieci; z wychowania technicznego — elektroniczne układy lampowe, transformator trójfazowy i modele maszyn elektrycznych; z geografii — globus indukcyjny z wyjmowanym wycinakiem oraz z biologii — prawdziwe bogactwo preparatów zatapiających w tworzywie sztucznym.

OD KŁOCKÓW DO MASZYN DYDAKTYCZNYCH

Ze szczególnym zainteresowaniem spotkały się środki audio-wizualne: grafoskop walizkowy z przystawkami, telewizja w obwodzie zamkniętym, projektory, rzutniki, lasery i hologramy.

Kilka prototypów pomocy naukowych jest dziełem nauczycieli i wydaje się, że na tego typu ekspozycji powinno się ich znaleźć znacznie więcej, a także w asortymencie produkcyjnym Zjednoczenia.

Wśród zwiedzających przeprowadzono specjalną ankietę, która ma zebrać opinie o przedstawionych pomocach, o obowiązującym szkole podstawowym zestawie wyposażenia oraz wnioski i propozycje do usprawnienia zaopatrzenia szkół w pomoce naukowe i sprzęt szkolny. Ta ankietę — sądzę — jest bardzo cenną inicjatywą i powinna przynieść bogaty materiał do rozważań i dalszej pracy jubilatów.

Przy okazji wystawy zorganizowano cykl interesujących odczytów; o metodyce wykorzystywania technicznych środków w procesie nauczania, poszczególnych pomocy, systemów telewizyjnych — mówili naukowcy i pedagodzy; dyrektor Zjednoczenia, Stanisław Podsiadło przedstawił perspektywę i kierunki rozwoju przemysłu pomocy naukowych.

SZERSZYM FRONTEM DO SZKÓŁ

76 mln sztuk pomocy, liczba — jako się rzekło — jest imponująca, ale nie w stosunku do zapotrzebowania naszych szkół. Zapotrzebowanie jest znacznie większe. Bardzo poważna liczba placówek jest jeszcze niedostatecznie zaopatrzona, nawet w pomoce ujęte w — obowiązującym przecięt — minimalnym zestawie.

W pierwszym kwartale ubiegłego roku Zjednoczenie przeprowadziło ankietę w sprawie stanu posiadania i braków w wyposażeniu szkół. Z zebranych materiałów wynikało, że szkoły podstawowe posiadają zaledwie 30 proc. pomocy naukowych objętych minimalnym zestawem. Przy okazji obliczono, że aby uzupełnić tylko te braki we wszystkich szkołach podstawowych, powinny one dysponować kwotą 4,3 mld zł.

Jedną z podstawowych przyczyn niedostatecznego zaopatrzenia szkół było to, że otrzymywały one mizerne środki na wyposażenie, na zakup pomocy. Ten stan rzeczy zaczyna zmieniać się na lepsze, szkoły będą dysponowały wyodrębnionymi funduszami na pomoce naukowe.

Wiadomo jednak, że nawet szkoły posiadające odpowiednie fundusze nie mogą ich racjonalnie wydać, bo sklepy „Cezasu” albo straszą pustymi półkami, albo oferują nie te pomoce, których szkoła potrzebuje. Sytuacja jest paradoksalna, bowiem Zjednoczenie Przemysłu Pomocy Naukowych i Zaopatrzenia Szkół nie ma żadnego wpływu na działalność „Cezasu”. Obecnie myśli się o włączeniu „Cezasu” do Zjednoczenia i celowe byłoby chyba jak najszybsze zrealizowanie tej myśli, doprowadzenie do ścisłej współpracy i współzależności producenta i dystrybutora.

Produkcją pomocy naukowych w naszym kraju zajmuje się również szereg innych resortów, zakładów zjednoczeń i spółdzielni. Ich działalność dla potrzeb szkół nie jest koordynowana przez Zjednoczenie Przemysłu Pomocy Naukowych, zdarza się więc powielanie produkcji, nie-

rzadko produkowane są nie najnowsze wzory. Za mało czerpiemy też z doświadczeń innych krajów, o dobrze rozwiniętym przemyśle pomocy naukowych; nie mamy odpowiedniego rozeznania, jakie nowoczesne pomoce i sprzęt najlepiej sprawdzają się w szkołach naszych sąsiadów.

Wydaje się, że niezbędne jest umocnienie funkcji Zjednoczenia, wyposażenie go we wszystkie kompetencje tak, aby rzeczywiście mogło spełniać rolę centralnego koordynatora kierującego i nadzorującego produkcję oraz dystrybucję pomocy naukowych.

Konieczne jest również stworzenie odpowiedniego zaplecza naukowego, a więc powołanie w ramach Zjednoczenia Ośrodka Badań i Rozwojowego. Zadaniem ośrodka byłoby prowadzenie odpowiednich badań mających na celu prawidłowe ukierunkowanie produkcji zgodnie z nowymi treściami programowymi i nowymi metodami nauczania, stała konfrontacja pomocy z ich praktycznym zastosowaniem w szkole. Ośrodek zająłby się również gromadzeniem i wykorzystywaniem wzorów i publikacji zagranicznych na temat pomocy naukowych, badaniem rynku i zapotrzebowania szkół oraz programowaniem produkcji pomocy i sprzętu szkolnego.

We wspomnianej już ankiecie przeprowadzonej na wystawie było postawione pytanie: czy celowe jest zorganizowanie w Warszawie stałej aktualizowanej wystawy pomocy naukowych i sprzętu szkolnego oraz wzorcowych pracowni przedmiotowych. Sądzę, że odpowiedzi na to pytanie będą jeszcze jednym poparciem dotychczasowych postulatów nauczycieli (przedstawialiśmy je

również na łamach „Głosu”) w tej sprawie.

I jeszcze jeden bardzo istotny problem, aby zwiększyć produkcję pomocy naukowych niezbędne jest zwiększenie potencjału produkcyjnego Zjednoczenia. Projektuje się więc wykorzystywanie w znacznie szerszym niż dotychczas stopniu warsztatów szkolnych.

PLANY I ZAMIERZENIA

Głównym zadaniem jest zwiększenie produkcji, bowiem od wyposażenia szkół w poważnej mierze zależy poziom ich pracy. W Zjednoczeniu Przemysłu Pomocy Naukowych zweryfikowano plany na bieżące pięcioletnie. Przyjęto, że w latach 1971—1975 fabryki pomocy naukowych zwiększą wartość produkcji — w stosunku do ubiegłego pięcioletnia — o 816 mln złotych, tj. o 64,9 proc. Przede wszystkim zakłada się wzrost wydajności pracy w tych fabrykach, a w następnej kolejności zwiększenie liczby zatrudnionych. Już w bieżącym roku nastąpi wzrost wartości sprzedaży; wstępnie planowano, że wyniesie ona 335,3 mln złotych, obecnie planuje się, że osiągnie 378,1 mln złotych.

Przy czym należy podkreślić, iż Zjednoczenie stara się możliwie obniżyć ceny zbytu pomocy naukowych, aby umożliwić szkołom zakup jak największej ilości środków nauczania. W ubiegłym roku obniżono ceny 757 wyrobów na ogólną wartość 35 mln złotych, w bieżącym roku obniżone będą ceny następnych 63 wyrobów, co przyniesie szkołom około 7 mln zaoszczędzonych złotych. Obrazowo można powiedzieć, że dzięki tym obniżkom, w ciągu roku 150 szkół podstawowych będzie można dodatkowo wyposażyć w minimalny zestaw pomocy naukowych.

Ponadto zamierza się opracować i wprowadzić do produkcji różnicowane pomoce przeznaczone dla nauczyciela do pokazu i demonstracji oraz zestawy ćwiczeniowe dla uczniów.

Jednocześnie przeprowadzona będzie weryfikacja aktualnego wyposażenia pracowni przedmiotowych, która będzie miała na celu eliminację pomocy mało przydatnych do realizacji programów nauczania, uzupełnienie nowymi w związku z przewidywanymi zmianami programowymi oraz modernizację wyposażenia pracowni przedmiotowych. W pierwszej kolejności opracowany będzie zestaw wyposażenia pracowni wychowania technicznego dla liceum, fizycznej — dla liceum i szkoły podstawowej oraz chemicznej — dla szkoły podstawowej.

A ambicją Zjednoczenia jest wprowadzenie w najbliższym czasie do szkół jak największej liczby nowoczesnych pomocy audio-wizualnych. Pomyślnie realizacji tego zamierzenia należy życzyć i szkołom, i jubilatowi.

ALICJA RACEWICZ

MUZYKA TANIEC I ŚPIEW



Znane w kraju z gospodarności i rozwiniętego życia kulturalnego miasto powiatowe Nowy Sącz przeżyło 17 grudnia 1972 roku jeszcze jedno wydarzenie kulturalno-artystyczne, które długo pozostanie w pamięci sądecczan. Wydarzeniem tym stał się doroczny — IV z kolei — przegląd nauczycielskich zespołów artystycznych Okręgu Krakowskiego ZNP. Na program tej imprezy złożyły się występy siedmiu zespołów prezentujących swoje osiągnięcia artystyczne wypracowane w ciągu minionego roku.

Uroczysty koncert, prowadzony przez prezesa miejscowego Oddziału ZNP, kol. Annę Siwik, rozpoczął „Polonez” Ogińskiego w wykonaniu Zespołu Tanecznego z Brzeska. Następnie wystąpiły dwa chóry mieszane. Chór Oddziału ZNP w Myślenicach wykonał pieśń „Westerplatte” do słów K. I. Gałczyńskiego, dwa

mi w gwarze orawskiej. Zespół „Heródk” posiada jeszcze jedną ogromnie sympatyczną cechę polegającą na szybkim nawiązywaniu bezpośredniego kontaktu z widownią. Nic też dziwnego, że przepełniona sala żywo reagowała na popisy „Heródków”, nagradzając je gorącymi brawami.

Dla widowni pewnym zaskoczeniem stał się występ miejscowego zespołu wokarno-muzycznego Oddziału ZNP w Nowym Sączu. Niestety, znany i ceniony przez publiczność zespół tym razem rozczarował sądecczan, gdyż nie mogli usłyszeć swoich ulubionych solistów, skutecznie zagłuszanych przez podłączone do wzmacniacza i głośników organy elektroniczne.

Widownia przyjęła natomiast z dużym aplauzem występ kolejnego zespołu, którym był Kabaret „Kleks” Oddziału ZNP z Nowej Huty. Zespół ten, istniejący od kilku miesięcy, opracował interesujący program złożony w większości z piosenek i tekstów satyrycznych, ukazujących blaski i cienie zawodu nauczycielskiego.

Bardzo sympatycznie zaprezentował się młodzieży Zespół Taneczny Oddziału ZNP w Bochni, który stawia na scenie właściwie pierwsze kroki. Mimo wyraźnej tremy, Zespół z Bochni wykonał poprawnie kilka tańców opartych na przepięknych melodiach ludowych.

„Sonety krymskie” z muzyką St. Moniuszki oraz ludową pieśń rasyjską „Sadzie mój”. Nieco odmienny repertuar zaprezentował Chór Oddziału ZNP w Brzesku, wykonując trzy popularne utwory: „Piękna nasza Polska cała”, „Przylecieli sokołowie”, „Oj, nasi jada”... Obydwa chóry, pracujące zaledwie od kilku lat, jeszcze raz udowodniły, że są dojrzałymi zespołami wokalnymi i że ich sukcesy odnoszone na terenie województwa, posiadają pełne uzasadnienie.

Niezwykłe atrakcyjny okazał się występ — tym razem tylko 3-osobowy — Zespołu „Heródk” z Lipnicy Wielkiej na Orawie, powiat Nowy Targ. Zespół ten zachwycał przede wszystkim oryginalnością i pomysłowością w wykorzystaniu instrumentów ludowych, przeplataniem wykonywanych melodii aktualnymi kupletami oraz dowcipnymi wstawkami narracyjnymi, prowadzony

wtórce świetnie zestrojonej kapeli — wszystko to sprawiło, że publiczność nagradzała wykonawców gorącymi oklaskami. Występ tego zespołu stał się pięknym akordem zamykającym tę interesującą imprezę.

Po zakończonym koncercie prezes Zarządu Okręgu ZNP w Krakowie — kolega Stanisław Pawlik serdecznie podziękował zespołom za aktywną pracę społeczno-kulturalną, za rozbudzenie w środowiskach nauczycielskich, młodzieżowych i dorosłego społeczeństwa zainteresowań kulturalnych, za upowszechnianie kultury muzycznej i wokalne oraz pielęgnowanie sztuki ludowej województwa krakowskiego.

Podkreślając dotychczasowe osiągnięcia zespołów, życzył im dalszych sukcesów w pomnażaniu dorobku artystycznego. Jednocześnie stwierdził, iż Zarząd Okręgu ZNP w Krakowie będzie w dalszym ciągu roztaczał wszechstronną opiekę merytoryczno-organizacyjną i materialną nad nauczycielskimi zespołami artystycznymi, zapewniając im pomoc instruktażowo-programową i finansową na wyposażanie w materiały, instrumenty, kostiumy i potrzebne do występów rekwizyty.

Na zakończenie omawianej uroczystości prezes Zarządu Oddziału ZNP w Nowym Sączu — koleżanka Anna Siwik wręczyła kierownikom zespołów pamiątkowe plakietki oraz kwiaty.

JAN MOLDA

Czytelnicy mają głos

KU NOWOCZESNOŚCI TYLKO DROGĄ

Jest to, moim zdaniem, jedyna możliwa odpowiedź na artykuł Alicji Racewicz, który ukazał się w 49 numerze „Głosu Nauczycielskiego” z 3 grudnia 1972 roku pod tytułem: „Ścieżka czy drogą ku nowoczesności”.

To, co w przedstawionym w artykule Policealnym Studium Zawodowym nr 2 w Warszawie robi dyrektor Mieczysław Oszaiko, robią także nauczyciele w wielu innych szkołach, szczególnie zawodowych. Przykładów podobnych można przytoczyć dużo i jest to inicjatywa bardzo cenna, godna uznania, bo zapotrzebowanie na specjalistyczne pomoce naukowe jest ogromne. Jest to na pewno „droga”, ale tylko w skali szkoły. Natomiast w skali kraju będzie to raczej wąska „ścieżka”.

Wystawa prototypów — to najlepsza informacja, przegląd najnowszych osiągnięć, właściwa reklama itp., a bank pomysłów — to szeroko pojęta wynalazczość wśród nauczycieli i uczniów w dziedzinie pomocy naukowych. Z tego chyba trzeba korzystać już

obecnie i nie należy rezygnować nawet w przyszłości, gdy będą zorganizowane doskonale już formy produkcji pomocy naukowych.

Obecnie, jako formę przejściową, proponuję następującą koncepcję organizacyjną, która — moim zdaniem — powinna rozwiązać wiele problemów dotychczas kłopotliwych. Na szczeblu kuratorium i odpowiednich szczeblach szkół resortowych proponuję powołać odpowiednią komórkę organizacyjną, komisję, której zadaniem będzie przyjmowanie projektów racjonalizatorskich zgłaszanych przez nauczycieli i uczniów — na zasadach ogólnych, zgodnie z prawem wynalazczym. W odpowiednio wyposażonym warsztacie szkolnym proponuję utworzyć pracownię prototypów pomocy naukowych, podległą wspomnianej komórce organizacyjnej.

Projekt racjonalizatorski, po wstępnej ocenie przez komisję i ewentualnym wykonaniu dokumentacji uzupełniającej, byłby przekazywany do tej pracowni.

Po wykonaniu prototypu, komisja dokonywałaby ostatecznej oceny danej pomocy naukowej. Efektem tej działalności byłby sprawdzony prototyp i dokumentacja techniczna, której koszt obejmowałby sumę kosztów: wynagrodzenia twórcy projektu, wynagrodzenia komisji, opracowania dokumentacji i wykonania prototypu. Gotową już dokumentację można przekazać dowolnym warsztatom szkolnym w celu rozpoczęcia produkcji.

Jeżeli wspomniany prototyp zyska aprobatę komisji centralnej na wystawie prototypów (w której powinny brać udział również szkoły resortowe), wtedy produkcję danej pomocy można rozszerzyć tak, aby zaspokajała zapotrzebowanie krajowe. W rezultacie nastąpiłaby także specjalizacja produkcji.

Celowe byłoby również nawiązanie ścisłej współpracy ze specjalistycznymi zakładami produkującymi pomoce naukowe. Należy spodziewać się, że dzięki temu i „Cezas” będzie miał co rozprawać, i — co bardzo istotne — rozszerzy się możliwość wykorzystania twórczej inicjatywy nauczycieli. Nie bez znaczenia będzie również aspekt wychowawczy, mianowicie świadomość uczniów, że wykonywane przez nich pomoce są potrzebne i wykorzystywane w szkołach całego kraju.

Wydać się, że ta — w ogólnym zarysie przedstawiona — propozycja powinna zyskać aprobatę administracji szkolnej. Same — uzasadnione zresztą — narzekania na brak pomocy naukowych i na „Cezas” niczego nie rozwiązują. Trzeba rozpocząć konkretne działania.

CZESŁAW SUCHCICKI
Wrocław

„PRAWDZIWA CNOTA KRYTYK SIĘ NIE BOI”

Korzystając z chwili wolnego czasu i posługując się słowami Krasińskiego — „Prawdziwa cnota krytyk się nie boi” — chciałam wypowiedzieć kilka własnych refleksji na temat naszego czasopisma, „Głosu Nauczycielskiego”. Od wielu lat jestem systematyczną jego czytelniką i uważam tak samo jak Szanowna Redakcja, że czasopismo to powinno być bezwzględnie czytane przez wszystkich nauczycieli pragnących się utrzymać na jakim takim poziomie zawodowym. Tymczasem w kręgach nauczycielskich (a mam z nimi dosyć szeroki kontakt) rzadko kto zagląda do „Głosu”. Dlaczego?

Pomijając fakt, że przeciętna nauczycielska brać niezbyt chętnie rwie się do czasopism pedagogicznych, sądzę, że wina po części leży w redagowaniu naszego tygodnika. Podczas gdy wszystko idzie naprzód, zmienia się profil oświaty i wychowania, Wasze i nasze pismo nie uległo zmianom w sposobie redagowania. Wprawdzie informujecie nas rzetelnie o tych prądach, ale w sposób stereotypowy. Całe szpalty przemówień, przydługie artykuły, porady prawne, kilka anegdot od czasu do czasu, stała rubryka „Pół wieku pracy nauczycielskiej” — oto niektóre utarte kąciki Waszego czasopisma. Są cenne, ale proponowałabym pewne zmiany. Przede wszystkim strona graficzna. Zrobić coś w rodzaju nauczycielskiego magazynu, mniej szpalty, kolor, ilustracje. Wasze czasopismo powinno być łącznikiem wszystkich nauczycieli, tymczasem Wasz kontakt z prowincją jest bardzo słaby. A prze-

Od przeszło dziesięciu lat jestem członkiem naszego Związku. Tyle też lat część niedzielnego czasu poświęcam na lekturę tego poczytnego wśród nauczycieli (i nie tylko) tygodnika. W pewnym sensie do lektury mobilizuje mnie, a chyba też zobowiązuje związkowa przynależność. Jestem bowiem zdania, że przynależność do ZNP to nie tylko dobrowolne podporządkowanie się jego statutowym wymaganiom i korzystanie z najróżniejszych środków pomocy i opieki, ale także możliwość decydowania o żywotnych sprawach jego członków.

Okazję do takiej konfrontacji daje nam niewątpliwie „Głos Nauczycielski”. Jest bowiem naszym innym, jak trybuna dla nas wszystkich: tak pracowników pedagogicznych, jak i pracowników administracyjno-gospodarczych. Mogę z całym przekonaniem stwierdzić, że rolę tę „Głos” spełnia należycie i jego istnienie jest ze wszech miar społecznie pożyteczne. Nie muszę bowiem nikomu przypominać i wyliczać spraw, „które przestały nas niepokoić”, a które bez udziału „Głosu” chyba nie doczekałyby się rozwiązania do dzisiaj. Nie moim celem jest gloryfikacja tygodnika, lecz chce po prostu pokazać, o ile więcej można by dobrego zrobić, gdyby... chociaż co czwarty członek ZNP mógł kupić swoje pismo.

O tym jak trudno jest nabyć „Głos Nauczycielski” wiedzą tylko ci, którzy muszą kupować go w kiosku. Wiem doskonale, że nie jest to wina redakcji. Zrobiono już przecież dużo, aby zwiększyć nakład. Może my, nauczyciele, potrafimy jakoś łatwiej zrozumieć trudności z papierem, ale na pewno to nas w pełni nie usatysfakcjonuje, szczególnie wtedy, gdy „Głosu” nie dostaniemy. Może w Warszawie czy Poznaniu nie ma takich kłopotów, ale na prowincji nabycie pisma jest czasem wręcz niemożliwe, nawet nie pomocą znajomości. Po prostu kioski w ogóle „Głosu” nie otrzymują. Tak między innymi jest w mojej Pile. Z „czytelniczej” praktyki wiem, że w naszym mieście (około 45 tys. mieszkańców) „Głos Nauczycielski” jest w wolnej sprzedaży, i to tylko przez kilka godzin od momentu dostarczenia, w zasadzie w kiosku na dworcu PKP. Kupno gazety jest zawsze loterią.

Oczywiście, nie musi nią być. Można bowiem, zgodnie z zaleceniem redakcji, zaprenumerować do domu czy szkoły. Tylko, że z tą prenumeratą też różnie bywa. W naszej szkole prenumerujemy „Głos” i wcale nie jesteśmy z tego faktu usatysfakcjonowani. Wina leży tutaj wyłącznie po-

stronie dostawcy, który raczy nas tygodnikiem dopiero we wtorek, a czasem w środę (monity były!). A śmiem twierdzić, że prawdziwy czytelnik nie lubi czekać na nowy numer tak opóźniony. Trzeba więc gonić po kioskach. I tylko to nam pozostaje, dopóki nie będzie „Głosu” pod dostatkiem.

I znów na przykładzie współpracowników mogę z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że część osób nie mogąc zdobyć „Głosu”, stosunkowo mało zna sprawy tam poruszane. Chyba jeszcze zbyt mało związkowców czyta swoje pisma. Nie chcę się bawić w statystykę, ale liczba czytających naszą gazetę w stosunku do liczby członków wcale nie jest budująca. Nie chcę za bardzo generalizować, ale mogę podać przykład własnej szkoły: dwie prenumeraty szkolne, jedna prywatna i to wszystko na około 50 związkowców. Nie wiem, czy to źle, czy dobrze. Osobiście wolalabym, aby to było bardzo źle, najgorzej w Polsce. Ale to jest jeszcze nie wszystko, najbardziej boli mnie fakt, że pismo w bardzo minimalnym stopniu czytają członkowie Związku — pracownicy administracyjno-gospodarczy. Wstyd pisać, ale w znanym mi środowisku więcej niż 50 proc. zapytanych nie zna dokładnie tytułu gazety, nie mówiąc już o treści w niej zawartej.

Kończąc te uwagi, chcę podkreślić, że mimo szczupłości nakładu „Głosu” (co do konieczności zwiększania którego ani redakcja, ani czytelnicy nie mają najmniejszych wątpliwości) pracownicy pedagogiczni byli i będą wiernymi jego czytelnikami. Zbyt wiele ciekawych zagadnień porusza się na jego łamach, aby się z problemami tymi nie zapoznać chociaż nawet z „pożyczoną gazetą”.

ZYGMUNT ŚWITAŁA
Pila

KOMUNIKAT

Wszystkich naszych Korespondentów i Czytelników prosimy o podawanie kodu pocztowego, właściwego dla ich miejsca zamieszkania, przy wysyłaniu listów do redakcji (dokładny adres — poczta — nie tylko na kopercie, lecz także wewnątrz korespondencji). Jednocześnie prosimy listy nadsyłane do redakcji adresować według poniższego wzoru:

Redakcja „Głosu Nauczycielskiego”
ul. Spasowskiego 6/8
00-389 Warszawa

nach, a przy okazji przeszmuglować im do głów informacje o nowych prądach i kierunkach w szkolnictwie.

Powiecie, że jestem niesprawiedliwa, bo te problemy poruszacie! Tak, ale robicie to sporadycznie, a na ogół kierując swój numer do nauczyciela ideowca. Za mało sporów i dyskusji, za mało życia i kontaktów przebiega z Waszego czasopisma, a przecież trochę inwencji kilku zdolnych korespondentów i „Głos Nauczycielski” nie wychodzi, lecz żyje wśród nauczycieli. Kończę, bo czuję gromy, które syją się na głowę niefortunnego reformatora i syją się usprawiedliwienie, a to brak funduszy, a to liczba odbiorców wzrasta itd.

Znam to i dlatego cieszę się, że siedzicie wygodnie w fotelu, w oddalonej od Was miejscinie i reformujecie, reformujecie siebie w myśl. Jestem przekonana, że mam rację, wiem, że listu nie odważycie się przytoczyć na łamach pisma, ale gdyby zainaugurować dyskusję na przykład wokół pewnego listu, albo gdybyście przeprowadzili na ten temat ankiety wśród nauczycieli: sens, ich byłby ten sam.

Proszę pomyśleć, trochę inwencji i jaki sukces! Człowiek bierze przez następne dwadzieścia lat „Głos” do ręki, czyta z przyjemnością i cieszy się, że coś tam swoim marnym listem zrobił.

Kończę i przesyłam pozdrowienia dla całego, może skrytykowanego, ale pracowitego Zespołu Redakcyjnego.

NAUCZYCIELKA

O FARTUSZKOWEJ REWOLUCJI

Przeczytałam w jednym z numerów „Głosu Nauczycielskiego” artykuł Stanisława Gnoińskiego z Sienicy pod tytułem „Fartuszkowa rewolucja”. Artykuł był ciekawy; autor ustosunkował się do wielu kwestii. Na zakończenie użył zwrotu: „Niech chodzą sobie w spodniach i sweterkach, w fartuchach z rękawami i w fartuchach na szelkach albo w zapowiadanych wdziankach, byle w tym wyglądały schludnie i przyzwoicie”.

I w tym właśnie problem, co rozumiemy przez pojęcie schludnie i przyzwoicie. Bo jeżeli chłopiec przychodzi do szkoły średniej w spodniach typu „dzwony” w kolorze rudym i w sweterku czerwonym w granatowe paski, to chyba nie wygląda schludnie. A proszę wytłumaczyć takiemu szesnastolatkowi, że w tym jest mu źle i że nie należy w takim stroju przychodzić do szkoły. Odpowiedź jest jedna: „Skoro nie ma zarządzenia, a mnie się to podoba, to

dlaczego nie mam w tym chodzić”.

Dlatego wydaje mi się, że należałoby podjąć jednomyślną decyzję na szczeblu ministerstwa; wyjaśnić, że tu nie chodzi o jednolity strój w całej Polsce, lecz jednolity strój w danej szkole. I tu istnieją różne możliwości; nie musi być granat, może być czerwień, mogą być paski czy kropki, ale decyzja taka powinna wyjść od młodzieży danej szkoły po przeprowadzeniu z nią dyskusji. Bo jeżeli nie będzie wyrażonego zarządzenia, to w szkole będą nadal „rewie mody” i sprawa ta, mimo najlepszych chęci wychowawców i dyrekcji szkół, nie będzie ostatecznie rozwiązana.

Pozwoliłam sobie dorzucić swój głos w dyskusji na temat fartuszkowej szkolnej, gdyż jestem od lat pracownikiem warsztatów szkolnych i obserwuję młodzież na co dzień.

CZESŁAWA WESOŁOWSKA
Katowice

TEORIA I PRAKTYKA

Jestem nauczycielką w wiejskiej szkole i mam okropne warunki mieszkaniowe (wilgoć, dziury w podłodze i suficie). Komisja uznała, że budynek (stara szkoła) nie nadaje się do remontu, a ja mieszkam z rodziną. A jak któregoś dnia sufit zwali się komuś na głowę?

W tej sytuacji chcieliśmy sobie z mężem wybudować własny domek. Działkę otrzymaliśmy od rodziców we wsi Olszowice, poczta Świętniki Górne. Pustaki robiliśmy po pracy własnymi siłami. I co się okazało, że teraz kiedy mamy już wszystko, nikt nie pozwolił nam wybudować domku. Pisałam podanie do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie, Wydział Budownictwa i Architektury, Rady Ministrów, wszyscy dają odpowiedź odmowną — teren niebudowlany.

Chodzę, proszę, piszę, a materia krwawo wypracowany już od dwu lat niszczę. Czytam każdy „Głos”, prawie w każdym jest mo-

wa o udzielaniu pomocy nauczycielom chcącym budować własny domek. Cóż z tego, że pisze się o tym, kiedy czytają to tylko nauczyciele, a „władza” trzyma się mocno i sztywno przepisów.

Ostatnio została wydrukowana uchwała Kolegium Ministerstwa Oświaty i Wychowania z dnia 9 listopada 1972 roku, która brzmi: „Kolegium zaleca terenowym organom administracji szkolnej udzielenie specjalnej pomocy nauczycielom budującym własne mieszkania, zarówno w mieście, jak i na wsi, w postaci ułatwień w uzyskaniu działek budowlanych itp.”.

Więc, jak widać, teoria i praktyka — to wciąż dwie różne rzeczy. Bardzo proszę o poinformowanie mnie, czy tego naprawdę już nie da się załatwić? Jeśli istnieje jakakolwiek możliwość, to gdzie mam się zwrócić, bo zupełnie już nie wiem.

Ciebie, Redakcjo, bardzo proszę o pomoc, bo nie spotkałam w życiu człowieka, który chciałby mi pomóc w rozwiązaniu tego problemu.

HALINA GADOCHA
Ochojno

O DZIECIACH SPEJALNEJ TROSKI PONOWNIE

Zaintere-ował mnie artykuł Emilii Nizurskiej-Matysiak z „Głosu Nauczycielskiego” nr 39, pisa- bowiem za- gadnienie, które obecnie wobec przemian w dziedzinie oświaty i wychowania powinno znaleźć właściwe rozwiązanie. Rozwiązanie to jest konieczne z tego choćby względu, że Światowa Organizacja Zdrowia, na podstawie badań statystycznych, sygnalizuje o wzrastającym roku na rok procentie dzieci różnego rodzaju fizycznymi i psychicznymi odchyleniami od normy.

Jan Konopicki w swej pracy pt. „Problem późniejszego w nauce szkolnej” pisał, iż sprawa ta powinna być uwzględniona w każdej organizacji szkolnictwa. Po- nieważ dotychczas tak nie jest — narastają właśnie trudności, o których jest mowa w artykule kol. E. Nizurskiej-Matysiak. Zgad- dam się z argumentami autorki, dotyczącymi wyrażenia klas specjalnych troski, jestem jednak odmiennego zdania, jeżeli chodzi o realizację niektórych zagadnień, co chciałaby poprzeć doświadcze- niami zdotnymi w zespole prowadzonym od trzech lat przez naszą szkołę.

Zacznę od argumentu dotyczą- cego współpracy szkoły z domem. Moim zdaniem, w myśl zasady „nic o nas bez nas”, selekcji dzie- ci nie można przeprowadzić bez porozumienia z rodzicami. Sprawa to będzie ważna i deli- katna, a jej prawidłowe załatwie- nie może wiele pomóc. Dlatego proces uświadamiania rodziców, przekonywania ich o konieczności przesunięcia dziecka do klasy specjalnej, to temat nie jednego

zebrania, czy jednej rozmowy, lecz przynajmniej roczna współ- praca szkoły z rodzicami. Nie cho- dzi przy tym o wytykanie rodzi- com błędów wychowawczych, lecz o tłumaczenie, że każde dziecko musi znaleźć takie miejsce w ży- ciu, by mogło pożytecznie pracować i że należy mu to ułatwić przez zorganizowanie lepszych warunków nauki, w których bę- dzie mogło wydajniej, lepiej się kształcić.

Trzeba rodzicom spokojnie wy- jaśnić, że szkoła chce im pomóc. Ojcowie i matki dzieci z naszej klasy często przychodzą do szko- ły nie tylko na wywiadówki, lecz i na okresowe spotkania, a czę- sto po prostu po radę lub z proś- bą, by ich syna wysłać do leka- rza, fryzjera czy dentysty, by przekonać go o słuszności rodzi- cielskich wymagań. Matka ucznia przerosniętego prosi dyrektora szkoły, by jej syn mógł uczęszczać jeszcze do szkoły podstawowej i ukończyć ją w warunkach szkoły normalnej, a nie w szkole dla pracujących. Jest ona częstym gościem w szkole, a chłopiec wie- dząc o tym, regularnie uczęszcza na lekcje, chętnie pracuje społecz- nie, pomaga kolegom. Czuje się potrzebny i ceniony w szkole, chociaż nie ma zdolności do na- uki.

W rozmowach z rodzicami na- uczyciele nie tylko przedstawiają oceny, które często są słabe, ale starają się podkreślić jakieś po- zytywne, choćby drobne osiągnię- cia uczniów. Takie nastawienie sprawia, że dzieci te nie czują się wyizolowane czy „wybrakowane”, a rodzice nie boją się szkoły. Ży-

czliwy stosunek nauczycieli, stworzenie spokojnej atmosfery pracy w grupie, budzenie wiary uczniów w ich własne siły musi iść w parze z konsekwencją i sta- nowczością w odniesieniu do prób lekceważenia obowiązków szkolnych.

Bardzo pomaga w tym przy- padku praca samorządu klasowe- go. Uczniowie na godzinach do dyspozycji wychowawcy klasowe- go przeprowadzają często ocenę postępowania członków zespołu, stosując umowne kary i nagrody. Jeżeli różne próby pracy nad dzieckiem zawodzą, jeżeli przy wydatnej pomocy szkoły i domu nie uzyskuje ono minimum wia- domości, nie może przejść do na- stępnej klasy. Jeżeli zachowuje się gorsząco, może być — w myśl przepisów regulaminu — karany.

Jeżeli szkoła w swym długofa- lowym planie rozwoju ujmie zor- ganizowanie klasy specjalnej tro- ski, to nie może być mowy, by w niej znalazły się dzieci wyselek- cjonowane w oparciu o niezbyt precyzyjnie określone kryteria. W ustalaniu kryteriów pomagają szkole poradnie wychowawczo- -zawodowe, które określając ilo- raz inteligencji wytypowanych przez szkołę dzieci, mogą skierować słabego ucznia bądź do kla- sy specjalnej troski, bądź polecić otoczenie go większą opieką dy- daktyczno-wychowawczą i nawią- zanie ścisłego kontaktu z domem. Okazuje się bowiem często, że ta- ki budzący różne obawy chłopiec jest to uczeń zdolny, ale wycno- wawczo zaniedbany. Skierowany niewłaściwie do klasy specjalnej, często nudzi się i wyrasta na tzw. dziecko trudne.

Zgadzam się z autorką artyku- łu, jeżeli chodzi o argumenty związane z programem, środkami dydaktycznymi i osobą nauczycie- la. Te czynniki decydują w więk- szości o klęsce bądź sukcesie i słusznych zamiarach rad pedago- gicznych. Nauczyciele, czując po- trebę tworzenia takich klas — nie mają dostatecznej pomocy, u- kierunkowania, programu. Cze- kamy więc na programy o nacy- leniu zawodowym, na szerszą sieć poradni wychowawczo-zawodo- wych, na wspólne poszukiwanie odpowiednich metod działania.

JANINA PIESOWICZ

Ogólnopolskiego Konkursu Recy- tatorskiego.

Bardzo żywoty jest Klub. Zło- tego Wieku, zrzeszający nauczy- cieli-emerytów, dla których przy- gotowano 15 imprez kulturalnych. Dla aktywistów klubu organi- zowano wycieczkę do Warszawy do Teatru Wielkiego, drugą zaś do Wilanowa.

Przy klubie stale działają dwa amatorskie zespoły artystyczne: zespół teatru poezji oraz zespół dziecięcy. Ten pierwszy prze- kształca się w kabaret, gdyż ta forma bardziej odpowiada swym charakterem artystom-amatorom.

Sekcja fotograficzna, filateli- styczna, tenisa stołowego, piłki siatkowej oraz koło PTTK to tak- że formy działalności Klubu ZNP z Końskich.

(czg)

OGŁOSZENIA DROBNE

Sygnalizacyjne zegary szkolne, wyko- nuje: zegarmistrz — Stanisław Forys, Bielsko-Biała, Sobieskiego 43. 164-0

Sztandary, proporce — wykonuje Irena Szalowa, Poznań, Ratajczaka 26, tel. 552-54 (członek spółdzielni). 165-0

ZYCZENIA na pocztówce z piosenką nagrywa PRACOWNIA KART DZWIĘKOWYCH. Listownie proszę podać treść życzeń, adres zamawia- jącego, ulubioną piosenkę oraz kilka zastępczych dla nagrania jednej. Za- mówienia proszę nadsyłać możliwie najwcześniej (już obecnie na Dzień Kobiet i Matki). Należność pobiera li- stonosz, adres: WARSZAWA 22, skryt- ka 95. 1

Dzwonki elektryczne — 220 Volt prąd zmienny, typ korytarzowy z dużą czaszą specjalnie dla szkół, cena 195 zł — oferuje „Radiofal”, Poznań, ul. Sta- zlica 1, tel. 429-07. 158-0

Prof. dr Łukasz Kurdybacha

Jedną z podstawowych dyscy- plin pedagogiki, historia wycho- wania, poniosła niepewetowaną stratę. Dnia 22 grudnia 1972 roku zmarł jej wybitny przedstawiciel, prof. dr Łukasz Kurdybacha, pro- fesor zwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego.

Urodził się 22 października 1907 roku w rodzinie małorolnego chłopca we wsi Laszki powiatu ja- roslawskiego. Tam pobierał rów- nież początkowe nauki. Obdarzo- ny wielkimi zdolnościami pragnął kształcić się dalej. Dwuletnią pra- cą samouka przygotował się do egzaminu do szkoły średniej i do- stał się do III klasy Państwowego Gimnazjum im. Kazimierza Morawskiego w Przemyślu. Zda- ny wyłącznie na własne siły, dzięki zdolnościom i wytrwałości potrafił — najpierw w gimna- zjum, a od 1927 roku na Wydzia- le Humanistycznym lwowskiego uniwersytetu — godzić naukę z korepetycjami, które stanowiły jedyną materialną podstawę jego egzystencji. Zwróciwszy w ucze- lni na siebie uwagę swymi osią- gnięciami w studiach, wszedł w 1931 roku na drogę pracy nauko- wej, pod opieką znanego huma- nisty, prof. Stanisława Lempic- kiego.

Uzyskanie w rok po magiste- rium doktoratu, funkcja młodsz- ego asystenta, a od 1934 roku obo- wiązek starszego asystenta, wre- szcie zdobycie w 1938 roku habi- litacji z historii oświaty i szkol- nictwa złożyły się na następny okres jego życia.

Lata drugiej wojny światowej zmieniły charakter jego działal- ności. Łukasz Kurdybacha pełnił kolejno obowiązki kierownika sekcji oświatowej w Komitecie u- chodźczym w Rumunii, następnie dyrektora polskiego gimnazjum i liceum na Cyprze, wreszcie — po półtorarocznej, obojętniejszej służ- bie w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich, z której z powodu ciężkiej choroby został zwolniony — kierownika Placów- ki Wydawniczej Urzędu Oświaty i Spraw Szkolnych w Jerozolimie.

Po kilkumiesięcznych studiach naukowych w Rzymie, w czer- wcu 1947 roku powrócił do kraju, gdzie całkowicie włączył się do pracy nad odrobieniem strat pol- skiej kultury, powstałych w wy- niku hitlerowskiej okupacji. Peł- nił funkcje redaktora naukowego w „Czytelniku”, a od 1950 roku — kierownika Zakładu Literatury Staropolskiej w Instytucie Badań Literackich. W 1951 roku powró-cił do pracy na wyższej uczelni, uzyskawszy nominację na profe- sora nadzwyczajnego, a w 1952 roku — dodatkowo na kierownika katedry historii szkolnictwa i o- światy. Pracę naukowo-dydakty- czną łączył do 1958 roku z funk- cją redaktora naukowego w PIW.

W 1953 roku prof. Kurdybacha poszerzył zakres swej działalno- ści, organizując w ramach Polskiej Akademii Nauk Pracownię Dzie- jów Oświaty, którą kierował do 1968 roku. Objęcie stanowiska dy- rektora Instytutu Pedagogiki UW skłoniło go do rezygnacji z kie- rownictwa stworzonej przez sie- bie pracowni. Zachował w niej jednak funkcję konsultanta na- ukowego. Śmiertelna, jak się póź- niej okazało, choroba zmusiła go do przerwania w 1971 roku peł- nienia obowiązków dyrektora In- stytutu Pedagogiki. Do końca kie- rował Zakładem Historii Wycho- wania tego instytutu.

W zakresie działalności nauko- wej prof. Kurdybacha szczególnie zajmował się dziejami oświaty i kultury polskiego Renesansu i Reformacji, Oświecenia oraz pe-

dagogiką polską dwudziestolecia międzywojennego. Osobnym pro- blemem, pasjonującym Profeso- ra był problem walki o świeckość oświaty w kulturze europejskiej. W każdej z powyższych dziedzin pozostawił wiele cennych mono- grafii, rozpraw i artykułów. Po- ważną pozycję w jego dorobku naukowym stanowią wydawni- ctwa źródeł opatrzone wstępem i autorskim komentarzem, wśród których monumentalne opraco- wanie dzieł Frycza-Modrzewskie- go oraz pism Stanisława Konar- skiego zajmują główne miejsce. Działalność profesora Kurdyba- chy dopełniały liczne kontakty z zagranicznymi placówkami ba- dawczymi oraz udział w między- narodowym zjazdach.

Swą wiedzę, doświadczeniem i dorobkiem hojnie dzielił się ze swymi uczniami. Pełne wszech- stronnej erudycji i zarazem lite- rackiego polotu wykłady rozwija- ły wśród słuchaczy żywe zainte- resowanie nie tylko historią peda- gogiki, lecz również historią kultury. Pięknie prowadzone se- minaria, połączone z wysokimi wymaganiami w stosunku do u- czestników, sprzyjały gruntowne- mu opanowaniu przez nich war- sztatu naukowego, wpajaniu im naukowej rzetelności, systematy- czności oraz nawyku samokon- troli.

W trosce o skuteczne kształce- nie przyszłych pedagogów i pra- cowników nauki w zakresie swej dyscypliny prof. Kurdybacha stworzył pod swym kierowni- ctwem międzynarodowy zespół redaktorów specjalistów do opraco- wania trzutomowego podręcz- nika uniwersyteckiego do historii wychowania. Wydane dotychczas jego dwa tomy, odznaczające się wysokim poziomem naukowym i dydaktycznym, dobrze służy za- interesowanym tą nauką. Śmierć wyłączała prof. Kurdybachę z prac nad trzecim tomem podręcz- nika, jednak jego współpracow- nicy kontynuują dzieło według jego koncepcji.

Równoległe z pracą naukową i dydaktyczno-wychowawczą prof. Kurdybacha rozwijał żywą dzia- łalność wydawniczą. Obok wyda- nia tekstów klasyków literatury polskiej dla użytku uchodźczej młodzieży szkolnej w czasie woj- ny oraz wspomnianej powyżej pracy w wydawnictwach należy tutaj przypomnieć o założeniu przez niego (i kierowaniu) rocz- nika „Rozprawy z Dziejów Oś- wiaty”, wydawnictwa „Monogra- fie z Dziejów Oświaty” oraz źró- dłowego wydawnictwa „Archiwum Dziejów Oświaty”, zaś w ostat- ních latach życia kierowania re- dakcją „Kwartalnika Pedagogicz- nego”.

W bogatej i urozmaiconej dzia- łalności prof. Kurdybachy nie sposób również pominąć pracy społecznej, którą rozwijał w ra- mach Towarzystwa Krzewienia Kultury Laickiej, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Związku Nauczycielstwa Polskie- go oraz w Komitecie Frontu Jed- ności Narodu.

Zasługi prof. Kurdybachy na polu naukowym, wychowawczym i działalnością społeczną wysoko oceniały władze Polskiej Rzeczy- pospolitej Ludowej oraz instytu- cje, z którymi współpracował. Spośród odznaczeń i wyróżnień, jakimi Profesor został uhono- rowany, szczególnie wiele mówią- cymi są: tytuł „Zasłużony Nau- czyciel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, Krzyż Oficerski Or- deru Odrodzenia Polski, Medal Komisji Edukacji Narodowej oraz Złota Odznaka ZNP.

Cześć jego pamięci!

Z DZIAŁALNOŚCI KULTURALNEJ KLUBU ZNP W KOŃSKICH

Miniony rok pracy Klubu ZNP w Końskich obfitował w mno- gość imprez kulturalnych. Ogół- łem zorganizowania ich aż 70 dla nauczycieli oraz ich rodzin. Zor- ganizowano spotkania z delega- tem na VI Zjazd PZPR, tow. Jó- zefem Dudą, sekretarzem KP PZPR i gospodarzem miasta, tow. Zdzisławem Kobyłeckim na temat przyszłości Końskich.

Gośćmi Klubu byli także: O. Budrewicz oraz pisarz Ma- rian Reniak. Dużą frekwencją cieszyły się spotkania z ludźmi te-

atru: D. Olbrychskim i A. Żar- neckim. Przy świecach goszczono w klubie wydzielony zespół Fil- harmonii z Kielc oraz aktorów Teatru im. Żeromskiego.

Kierownictwu klubu w Koń- skich nie brak inicjatywy i cieka- wych pomysłów. Zorganizowano tu nie tylko szereg imprez w ro- dzaju zgaduj-zgaduli czy turniej szachowych, lecz także wieczory zagadek ludowych i kryminal- nych, wieczór wróżb andrzejko- wych itd. Odbływały się tu elimi- nacje środowiskowe do XVIII

NASZ APEL

Szanowni Kłedy!

Szkoła, w której pracuję ob- chodzi w bieżącym roku szkol- nym wielkie święto: 10-lecie na- dania imienia Bolesława Prusa oraz 60-lecie śmierci patrona szkoły.

Co roku uroczyste organizowa- liśmy Święto Szkoły w dniu 3 czerwca, ale ten rok stwarza o- kazyje szczególne.

Sądzę, że w naszym kraju są szkoły noszące imię tego wielkie- go pisarza i z tymi placówkami

chcielibyśmy nawiązać przyjaciel- skie kontakty. Dlatego zwracam się do kolegów-polonistów oraz opiekunów samorządów szkol- nych, by zechcieli napisać do nas, jak w ich szkołach będą przebie- gały uroczystości związane z po- stacią Bolesława Prusa.

Za nadesłane rady i wskazów- ki będziemy bardzo wdzięczni. Nasz adres: Szkoła Podstawowa nr 17 im. Bolesława Prusa w Ło- dzi, ul. Limanowskiego 124.

JAN TWARDOWSKI

Nowości Wydawnicze

HISTORIA, FILOZOFIA, POLITYKA

Jan Adamczewski: MIKOŁAJ KO- PERNIK I JEGO EPOKA. Wyd. In- terpress, Warszawa 1972; s. 148, ce- na 100 zł.

Paul Hazard: MYŚL EUROPEJSKA W XVIII WIEKU OD MONTESKU- SZA DO LESSINGA. Przekł. H. Su- wala. Wstęp St. Pietraszko, PIW, War- szawa 1972; s. 556, cena 80 zł.

Kazimierz Ochocki: SPORY FILO- ZOFICZNE W LITERATURZE RAZ- DZIEKIEJ LAT DWUDZIESTYCH. KIW, Warszawa 1972; s. 494, cena 60 zł. Tadeusz Walichnowski: ZSRP PAN- STWO WIELONARODOWE. MON, Warszawa 1972; s. 208, cena 7 zł.

Konrad Ciechanowski: RUCH OPO- RU NA POMORZU GDANSKIM 1939—1945. MON, Warszawa 1972; s. 422, cena 50 zł.

David Irving: KRYPTONIM „VI- RUSHAUS”. Badania nad bombą ato- mową w III Rzeszy. KIW, Warszawa 1972; s. 378, cena 35 zł.

POPULARNONAUKOWE

J. Postgate: CZŁOWIEK I DROB- NOUSTROJE. PWN, Warszawa 1972; s. 324, cena 36 zł. Biblioteka proble- mów.

Alojzy Sajkowski: BAROK. PZWS, Warszawa 1972; s. 414, cena 47 zł.

KSIAŻKI POMOCNICZE I INNE

Natalia Banaś: SIEMIA KIEDRO- WYCH. PZWS, Warszawa 1972; s. 110, cena 4 zł.

Wanda Dewitowa: GRAMATYKA JĘZYKA NIEMIECKIEGO. Dla szkół średnich. PZWS, Warszawa 1972; s. 216, cena 20 zł.

St. Kartasiński, M. Okołowicz, T. Stanis: ZBIÓR ZADAŃ MATU- RALNYCH I EGZAMINACYJNYCH. Cz. IV. PZWS, Warszawa 1972; s. 386, cena 37 zł.

Tadeusz Krystyniak: MUZYKOWA- NIE NA LEKCJACH. PZWS, Warsza- wa 1972; s. 182, cena 11 zł. Materiały do metodyki wychowania muzyczne- go.

Józef T. Klukowski: SAMI ROBIMY ZABAWKI I INSTRUMENTY MU- ZYCZNE. PZWS, Warszawa 1972; s. 190, cena 14 zł.

Mieczysław Kobyłański: THE EN- GLISH WAY (II) Dialogi angielskie dla zaawansowanych. PZWS, War- szawa 1972; s. 68, cena 3 zł.

Witold Kozak: ZAJĘCIA Z ELEK- TROTECHNIKI W SZKOLE PODSTA- WOWEJ. PZWS, Warszawa 1972; s. 260, cena 26 zł.

Jerzy Kraszewski: PORTRET CZŁO- WIEKA AKTYWNEGO NAKRESZO- NY PRZEZ MOSKIEWSKIEGO KO- RESPONDENTA. KIW, Warszawa 1972; s. 284, cena 22 zł. Książka jest

zbiorem szkiców publicystycznych, u- kazujących niektóre cechy współcz- esnego oblicza Związku Radzieckiego. Ewa Mędrzycka: GDY DZIECKU ZŁE SIĘ DZIEJE. Ochrona dziecka w prawie Polski Ludowej. PZWS, Warszawa 1972; s. 194, cena 10 zł.

Maria Przetacznikowa, Grażyna Ma- kiello-Jarża: PSYCHOLOGIA OGÓL- NA. Podręcznik dla klasy II liceum pedagogicznego wychowawczy przed- szkół. PZWS, Warszawa 1972; s. 216, cena 15 zł.

Jerzy Werner: TECHNIKA I TECH- NOLOGIA SZTUK GRAFICZNYCH. WL, Kraków 1972; s. 330, cena 50 zł.

BELETRYSTYKA

Denes Balazs: INDONEZJA. Tłum. E. Mroczko. WP, Warszawa 1972; s. 296, cena 35 zł.

Zofia Bystrzycka: GRA BEZ ASÓW. PIW, Warszawa 1972; s. 342, cena

22 zł. Powieść obyczajowa o wyraźnej tezie ideowej.

Friedrich Dürrenmatt: SEDZIA I JEGO KAT. Przekł. T. Jętkiewicz. PIW, Warszawa 1972; s. 82, cena 12 zł.

Andrzej Draciewicz: KONSTANTY ILDEFONS GALCZYŃSKI. PZWS, Warszawa 1972; s. 300, cena 34 zł.

Nikolaj Kotysz: ORLIK. Tłum. L. Hofman. MON, Warszawa 1972; s. 212, cena 12 zł. Treścią tej powieści dla młodzieży są losy i autentyczne przy- gody najmłodszego pilota II wojny światowej, Arkadija Kamanina.

Jan Szczawiej: ANTOLOGIA WSPÓŁCZESNEJ POEZJI LUDO- WEJ. LSW, Warszawa 1972; s. 1050, cena 120 zł.

Władysław Kisielewski: PODRÓŻ BEZ BILETU. LSW, Warszawa 1972; s. 284, cena 25 zł. Autor lotnik, opisu- je swoje niecodzienne przygody od września 1939 roku do chwili powro- tu do kraju.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”. Warszawa. Al. Jerozolimskie 125. Nie zamówionych artykułów i zdjęć redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Zam. 4306, R-84

ODZNACZENIA I NAGRODY



Po raz pierwszy przyznane zostały nagrody ministra oświaty i wychowania za wybitne osiągnięcia dydaktyczne, wychowawcze bądź organizacyjne. Nagrody te są wyrazem uznania, zaszczytnym wyróżnieniem dla najlepszych nauczycieli i wychowawców.

Uroczystość wręczenia nagród, przyznanych przez ministra oświaty i wychowania oraz kuratora Okręgu Szkolnego m.st. Warszawy, nauczycielom szkół warszawskich — odbyła się w dniu 22 grudnia, w gmachu Stołecznej Rady Narodowej.

Minister oświaty i wychowania przyznał 197 nagród indywidualnych i 54 nagrody zespołowe 413 pedagogom stolicy, zaś kurator Okręgu Szkolnego — wyróżnił nagrodami 356 nauczycieli i wychowawców. W sumie laureatami zostało 769 pedagogów stolicy.

Znaleźli się wśród nich przedstawiciele wszystkich szkół i placówek oświatowych — poczynając od wychowania przedszkolnego, a na pracy z uczniami wybitnie uzdolnionymi, kończąc.

Nagrody wręczali: minister oświaty i wychowania — Jerzy Kuberski oraz kurator Okręgu Szkolnego m.st. Warszawy — Wiesław Kulmiński. W uroczystości tej uczestniczyli przedstawiciele władz stolicy, z przewodniczącym Stołecznej Rady Narodowej — Jerzym Majewskim, który w swym wystąpieniu wyraził się z dużym uznaniem o nowatorskich poczynaniach warszawskich pedagogów.

W imieniu nagrodzonych za wysokie wyróżnienia i słowa uznania podziękowała kol. Regina Gromelska.

644 wybitnych nauczycieli województwa warszawskiego otrzymało nagrody ministra oświaty i wychowania za rok 1972. W dniu 27 grudnia w sali Teatru Narodowego w Warszawie odbyło się spotkanie laureatów z przedstawicielami władz województwa i resortu oświaty. W spotkaniu wzięli udział: wiceminister oświaty i wychowania — Jerzy Wołczyk, przewodniczący Prezydium Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej — Zbigniew Zieliński, sekretarz KW PZPR — Alfred Wałek, przedstawiciele stronnictw politycznych i organizacji młodzieżowych, kurator Okręgu Szkolnego Warszawskiego — Czesław Dyja oraz wiceprezes Zarządu Okręgu Warszawskiego ZNP — Marian Ślusarczyk.

Nagrodzeni zostali najlepsi nauczyciele województwa legitymujący się wybitnymi osiągnięciami w pracy dydaktyczno-wychowawczej, ofiarnością i nowatorstwem, autentycznym zaangażowaniem w dzieło wychowania młodego pokolenia.

Nagrody I stopnia (w wysokości 10 tys. złotych) otrzymało 43 nauczycieli, II stopnia (po 7 tys. złotych) 117 nauczycieli i III stopnia (po 5 tys. złotych) 133 nauczycieli. Przyznano także 145 nagród zespołowych I stopnia i 206 nagród II stopnia. Ponadto 558 nauczycieli zostało wyróżnionych nagrodami w wysokości jedno- lub dwumiesięcznego uposażenia.

Przedstawiciele władz oświatowych i województwa w swoich wystąpieniach wyraziły wysokie uznanie dla nauczycieli, dla ich trudnej i owocnej pracy.



W Instytucie Badań Pedagogicznych odbyło się spotkanie pracowników z wiceministrem oświaty i wychowania, doc. dr. hab. Jerzym Wołczykiem.

Uroczystym momentem spotkania było nadanie dyrektorowi Instytutu prof. dr. Wincentemu Okoniowi zaszczytnego tytułu „Zasłużony Nauczyciel PRL”.

Na zdjęciu: prof. W. Okoń odbiera gratulacje pracowników Instytutu.



KONKURS

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego i Zarząd Główny Związku Literatów Polskich wspólnie z redakcjami „Głosu Nauczycielskiego” i „Tygodnika Kulturalnego” ogłaszają konkurs pt.:

„POLSKA LITERATURA WSPÓŁCZESNA” W OPINII NAUCZYCIELI — WYCHOWAWCÓW”

Celem konkursu jest pogłębienie zainteresowań nauczycieli i wychowawców polską literaturą współczesną oraz zebranie opinii o jej przydatności w pracy dydaktyczno-wychowawczej z młodzieżą. Praca konkursowa powinna polegać na napisaniu recenzji lub szkicu krytyczno-literackiego na temat jednej pozycji z literatury współczesnej, tj. wydanej po raz pierwszy w okresie istnienia Polski Ludowej. Pozycja ta może być wybrana zarówno z literatury pięknej (proza i poezja), publicystycznej, pedagogicznej, jak i popularnonaukowej. Praca nie powinna być nigdzie publikowana i objętość jej nie może przekraczać pięciu stron maszynopisu lub czytelnego rękopisu.

Za najlepsze prace przyznane zostaną autorom następujące nagrody:

JEDNA I NAGRODA W WYSOKOŚCI 4 TYS. ZŁ;
DWIE II NAGRODY W WYSOKOŚCI PO 3 TYS. ZŁ;
TRZY III NAGRODY W WYSOKOŚCI PO 2 TYS. ZŁ;
CZTERY IV NAGRODY W WYSOKOŚCI PO 1,5 TYS. ZŁ;
OŚMIEM WYRÓŻNIENIOM PO 500 ZŁ.

Organizatorzy konkursu zastrzegają sobie prawo innego podziału nagród w ramach ogólnej sumy przyznanej na ten cel.

Prace należy nadsyłać pod adresem:
„Głos Nauczycielski”, ul. Spasowskiego 6/8, 00—389 Warszawa.
„Tygodnik Kulturalny”, ul. Grzybowska 4/8, 00—131 Warszawa
Autorzy prac powinni podać w sposób czytelny swoje dane personalne: imię i nazwisko, wiek, wykształcenie, miejsce i rodzaj wykonywanej pracy, dokładny adres zamieszkania (pocztą).

Termin nadsyłania prac: od daty opublikowania konkursu do dnia 31 grudnia 1973 r.

Ogłoszenie wyników nastąpi w I kwartale 1974 r. na łamach obu wymienionych tygodników.

Skład jury konkursu zostanie podany w późniejszym terminie. Najlepsze prace zamierza się opublikować w oddzielnej pozycji książkowej.

UWAGA!

Redakcje „Głosu Nauczycielskiego” i „Tygodnika Kulturalnego” będą publikować prace konkursowe w całości lub we fragmentach, według własnego wyboru w miarę ich napływu w ciągu 1973 r.

Autorzy opublikowanych prac otrzymają honoraria według obowiązujących stawek.

KONKURS

„Z PAMIĘTNIKA WYCHOWAWCY”

Organizatorzy wielkiego konkursu dla nauczycieli i wychowawców pod hasłem „Z PAMIĘTNIKA WYCHOWAWCY” zawiadamiają wszystkich zainteresowanych, że zakończenie prac komisji konkursowej i ogłoszenie wyników konkursu (przewidywane pierwotnie w grudniu ub. r.) nastąpi z przyczyn obiektywnych w późniejszym terminie — **DO KOŃCA MARCA 1973 ROKU.**

Ogromne zainteresowanie naszym konkursem (przypominamy, że na życzenie nauczycieli przedłużyliśmy termin nadsyłania

prac) dało w efekcie niezwykle bogaty plon, wielokrotnie przewyższający oczekiwania organizatorów. Na konkurs nadesłano prawie 900 prac, obszernych objętościowo i zaopatrzonych w bogate materiały dokumentalne oraz ilustracyjne. Dla dokonania wnikliwej oceny tych prac przez komisję konkursową, złożoną z przedstawicieli Ministerstwa Oświaty i Wychowania, Telewizji Polskiej i Zarządu Głównego ZNP oraz pełnego i wszechstronnego wykorzystania ich wartości niezbędne jest więc przyjęcie późniejszego terminu, dającej potrzebną rezerwę czasu.

Noworoczne ciekawostki



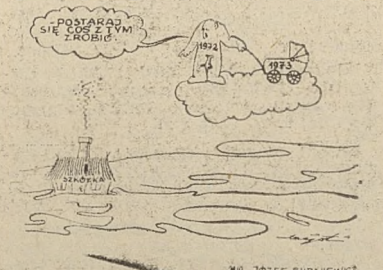
● Według Pisma Świętego świat został stworzony w roku 3761 przed naszą erą, liczyłby więc sobie obecnie (w 1972 roku) równo 5733 lata. W starożytnym Bizancjum stworzenie świata przypadało w roku 5509 przed naszą erą, w Egipcie — w 4241 p.n.e., w Chinach — w 2697 p.n.e.

● Starożytni Grecy liczyli czas

od pierwszej olimpiady, a więc od roku 776 p.n.e. Olimpiady odbywały się raz na cztery lata, a więc co jeden rok grecki. Stąd też zresztą wzięło się powiedzenie: odłożyć coś „ad calendas Graecas”. Grecki sposób liczenia czasu przetrwał zresztą bardzo długo. Kiedy w 1540 roku Mikołaj Kopernik pisał list do Jana Dantyszka, opatrzył go następującą datą: „28 sierpnia 579 Olimpiady”.

● W starożytnym Rzymie czas liczono „ab urbe condita”, czyli od założenia miasta, a więc od

roku 753 przed naszą erą. Natomiast wyznawcy islamu liczą lata od roku 662 naszej ery, a więc od chwili ucieczki proroka Mahometa z Mekki do Medyny.



● „Najmłodszy” kalendarz powstał podczas Wielkiej Rewolucji Francuskiej w 1792 roku. Kalendarz ten został odmieniony przez Napoleona, po czym ponownie — tym razem jednak na krótko — przywrócony w czasie Komuny Paryskiej.

● W starożytnym Rzymie Nowy Rok przypadał nie na dzień 1 stycznia, lecz w marcu. Dopiero Juliusz Cezar wyznaczył Nowy Rok na 1 stycznia. Ta zmiana jednak nie wszędzie przyjęła się od razu. Na przykład w Wene-

cji Nowy Rok obchodzono 1 marca aż do 1797 roku, a więc do końca istnienia Republiki Weneckiej. W Anglii przeniesiono Nowy Rok na dzień 1 stycznia dopiero w 1753 roku.

● Najbardziej niestają datę Nowego Roku mają Eskimosi. Nowy Rok zależy tam bowiem wyłącznie od... pogody, mianowicie od spadnięcia pierwszego śniegu.

